

PODKARPACKI
KWARTALNIK

Nr 14 lato 2023 CZASOPISMO BEZPŁATNE ISSN 2720-0299

ADWOKACKI



Spis treści

	Słowo wstępne	3
Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – in memoriam, cz II		4
	Pytania do Pawła	7
	„Mały komentarz” do nowelizacji KPC 2023	10
Zakres odpowiedzialności członków zarządu za zaległości podatkowe		19
„Legal English” prawniczy język angielski		24
	Nie taki diabeł straszny jak go malują	25
	Egzamin adwokacki – głos komisji	27
	Kronika ORA	29
	Z prac NRA	31
„Spory budowlane w orzecznictwie SN” Relacja z przebiegu Ogólnopolskiego Konkursu dla Aplikantów radcowskich i adwokackich		33
	Piknik rodzinny z okazji Dnia Dziecka	28
	Wieczór adwokatów w filharmonii	36
	Śladem Titanica i starych destylarni whisky	38
	AAktówka – literacka przestrzeń adwokacka	44
	Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry	46
	Fakty autentyczne	48



Bieżący numer
jest finansowany przez
Naczelną Radę Adwokacką.

PODKARPACKI
KWARTALNIK
ADWOKACKI 

Wydawca:
Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie
Redakcja pod honorowym patronatem
Dziekana dr Piotra Blajera

Redaktor naczelny: Janusz Czarniecki
Redaktor: Krzysztof Litwin
Stale współpracują: Jerzy Borcz, Paweł Surmacz,
Marcin Cichulski, Iza Pączek, Tomasz Kotliński
Dystrybucja: Magdalena Rajchel-Nahaczewska
Opracowanie graficzne i skład komputerowy:
Paweł Wójcik

Kontakt: tel.
17 85 350 78 – biuro ORA w Rzeszowie
601 504 608 – red. naczelny
e-mail: ora.rzeszow@adwokatura.pl

Druk: Drukarnia LEYKO, Sp. z o.o.
30-702 Kraków, ul. Romanowicza 11



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

„Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka, razem z rzeką czeka las, a tam ciągle nie ma nas” brzmiał kiedyś refren wakacyjnej piosenki. Szybko to leci. Prawdopodobnie Ziemia szybciej się kręci. Kopernik o tym nie wspominał, a wypadaloby nas uprzedzić. Nie wiadomo za bardzo, co z tą wiedzą moglibyśmy uczynić, bo jeszcze się taki nie znalazł, który mógłby zatrzymać galopujący czas. Iga Świątek została królową Paryża zdobywając po raz trzeci Puchar Rolanda Garrosa. Pnie się na tenisowy szczyt ten nasz narodowy skarb.

W szerszym wymiarze nadal niespokojnie, bo za naszą wschodnią granicą ciągle drzemie niepewność. Cywilizowany świat dozbiera Ukrainę, licząc na to, że ta złamie wreszcie dyktatora z Kremla. W kraju jak zwykle wiele się dzieje. Niektórzy utracili zdolność honorową i zapomnieli o swojej przeszłości w harcerstwie, o czym wspominał niedawno prof. Adam Strzembosz, komentując ostatnie pomysły legislacyjne dotyczące powołania spec-komisji do badania wpływów rosyjskich. Okazuje się więc, że pewne pojęcia są względne, podobnie jak i prawo. Z adwokackiego punktu widzenia wygląda to niepokojąco.

Mamy za sobą coroczny egzamin adwokacki. O wrażeniach z tegorocznej odsłony piszemy dwugłosem – zdającego i komisji egzaminacyjnej. W numerze polecamy komentarz do zmian w kpc Arkadiusza Słisza, relację z wyprawy do Szkocji Krzysztofa Litwina i rozmowę o pasji Pawła Surmacza, jaką jest ratownictwo. Dzień Dziecka spowodował wiele wydarzeń o czym pisze Beata Woś, załączając liczne fotografie. Jest jak zwykle historia Kotlińskiego, są wiersze i aktualności adwokatury. Pisze też gościnnie radca prawny Maksymilian Gurbisz i warto ten materiał przeczytać.

Zaczelśmy piosenką ze słowami Ludwika Jerzego Kerna i kończymy tym samym: „Już za parę dni, za dni parę, weźmiesz plecak swój i gitarę...”.

Milej lektury i udanego wypoczynku!

JANUSZ CZARNIECKI

Redaktor Naczelny

Pozdrowienie z Mielca.

C. k. Starostwo.

Gruss aus Mielec.

K. k. Bezirkshauptmannschaft.



Podkarpackie zespoły adwokackie i ich członkowie – *in memoriam, cz. II*

Kontynuując cykl poświęcony wspomnianiu osób adwokatów – członków podkarpackich zespołów adwokackich – dokończone zostaną biogramy naszych Kolegów wykonujących zawód w Jarosławiu oraz przypomnę pierwszych adwokatów związanych z Zespołem Adwokackim Nr 1 i 2 w Mielcu.

fot. powyżej:
Polona

Można wspomnieć, że te ostatnie zostały związane stosunkowo wcześnie, gdyż jeszcze przed 1963 r., a zatem przed formalnym obowiązkiem wykonywania przez

adwokatów zawodu w tej społeczności i jedynie słusznej wówczas formie.

W pierwszej kolejności przypomniana zostanie bardzo

krótko postać adwokata dra Jana Lubaczewskiego, choć trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czy był on kiedykolwiek członkiem jarosławskiego zespołu adwokackiego. Urodził się 1 kwietnia 1894 r.

w miejscowości Krupa (współcześnie najpewniej Bosanska Krupa) położonej w Bośni. Ukończył studia prawnicze we Lwowie i po odbyciu kandydatury adwokackiej został w 1928 r. wpisany na listę adwokatów. Kancelarię we Lwowie prowadził do wybuchu wojny, a następnie przez cały czas okupacji pracował w starostwie niemieckim w Rzeszowie. W 1944 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego i wkrótce objął obowiązki radcy prawnego w Departamencie Służby Sprawiedliwości MOW. W 1950 r. został wpisany na listę adwokatów izby warszawskiej, a trzy lata później, mimo początkowej odmowy, przeniósł siedzibę kancelarii do Jarosławia. Adwokat Lubaczewski zmarł 29 lipca 1975 r. w Lesku.

Jednym ze starszych adwokatów jarosławskich był dr Karol Jarosiewicz. Urodził się 20 września 1896 r. w Krakowie. W rodzinnym mieście ukończył Gimnazjum im. St. Konarskiego, następnie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które zakończył w 1922 r. uzyskaniem doktoratu. Na listę adwokatów został wpisany w 1930 r. i to jeszcze uchwałą zlikwidowanej dwa lata później Izby Adwokackiej w Przemyślu. W październiku 1940 r. został, decyzją Szefa Dystryktu Krakowskiego Oddziału Sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa, dopuszczony do dalszej praktyki, przeszedł też pozytywnie komisję weryfikacyjną w okresie stalinowskim. Po utworzeniu Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jarosławiu został przyjęty w poczet jego członków, nie udało mi się jednak ustalić w którym roku przeszedł na emeryturę. Adwokat Jarosiewicz zmarł w Jarosławiu 10 lutego 1974 r.

Członkiem jarosławskiego zespołu adwokackiego był również adwokat Jan Höffner. Urodził się on 9 kwietnia 1913 r. w Kołomyi. Można wspomnieć, że jego ojciec Jan był notariuszem, a został zamordowany w obozie na Majdanku w 1943 r. W rodzinnym mieście ukończył szkołę podstawową i gimnazjum humanistyczne, po

czym podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które zakończył w marcu 1939 r. Następnie, do wybuchu wojny, był aplikantem w kancelariach notarialnych, kolejno w Nadwornej i Kołomyi. Po ataku Niemiec na Polskę został zmobilizowany, a po przegranej kampanii wrześniowej był internowany w obozach jenieckich na Węgrzech i w Trzeciej Rzeszy. Do kraju powrócił dopiero w 1946 r. i wkrótce rozpoczął pracę w organach prokuratury krajowej. Po odejściu, na własną prośbę, z funkcji wiceprokuratora wojewódzkiego w Rzeszowie, został w roku 1958 wpisany na listę adwokatów. Początkowo prowadził indywidualną kancelarię, a od stycznia 1965 r. do połowy 1983 r. był członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jarosławiu. Adwokat Höffner zmarł 27 grudnia 1991 r.

Wieloletnim członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jarosławiu oraz jego kierownikiem przez kilka lat był Jan Podolec, ojciec naszego Kolegi adwokata Antoniego Podolca. Ojciec p. mecenasu urodził się 8 lutego 1916 r. w Pełkiniach. Po zdanej maturze rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które przerwał jednak wybuch wojny. W czasie okupacji niemieckiej pracował fizycznie w rodzinnym gospodarstwie rolnym, a po jej zakończeniu dokończył studia w Krakowie. Na aplikację adwokacką został przyjęty w grudniu 1951 r. i odbywał ją w kancelarii adwokata Tadeusza Malinowskiego. Decyzją ministra sprawiedliwości skrócono mu czas aplikacji i już w 1953 r. został wpisany na listę adwokatów. Początkowo wykonywał zawód w ramach indywidualnej praktyki, a po ponownym zawiązaniu w roku 1962 Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jarosławiu został jego członkiem, a następnie kierownikiem. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego w roku 1986 przestał być członkiem zespołu, ale za kilkakrotnie przedłużaną zgodą ministra sprawiedliwości nadal wykonywał (w ograniczonym zakresie 1/2 etatu) praktykę adwokacką w kancelarii w Radymnie. Adwokat

Jan Podolec zmarł 6 października 1995 r.

Niezwykle interesujący jest życiorys adwokata Mariana Jaronia. Urodził się 13 sierpnia 1898 r. w Przemyślu, ale już w dwa lata później jego rodzice przeprowadzili się do Jarosławia, gdzie ukończył gimnazjum. W 1916 r. został zmobilizowany do armii austriackiej. Po ukończeniu studiów prawniczych wykonywał zawód obrońcy sądowego w Łanowcach na Wołyniu. Po zakończeniu wojny i zmianie granic powrócił jako repatriant do kraju, jednakże z uwagi na fakt, że w Małopolsce nie istniała instytucja obrońców sądowych wykonywał zawód w Pilicy, a następnie w Mińsku Mazowiecki. W 1951 r. został wpisany na listę adwokatów, a po dwóch latach przeniósł siedzibę kancelarii z Mińska Mazowieckiego do Jarosławia. Członkiem miejscowego zespołu adwokackiego pozostawał do roku 1970, a po przejściu na emeryturę zamieszkał w Krakowie. Warto wspomnieć, że Marian Jaroń był wybierany na członka Rady Adwokackiej w Rzeszowie i został dwukrotnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł 15 czerwca 1981 r. w Krakowie.

Z jarosławskim zespołem adwokackim związany był również adwokat Tadeusz Lisztoń. Urodził się 6 maja 1925 r. w podprzeworskim Mirocinie. Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1948 r. i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ich ukończeniu podjął pracę w Spółdzielni Budowlanej w Rzeszowie, gdzie pełnił funkcję jej prezesa. W roku 1959 przystąpił do egzaminu kwalifikacyjnego na aplikację adwokacką, ale z uwagi na brak miejsc nie został wpisany na listę aplikantów. Udało mu się to dopiero w kolejnym roku, a całą aplikację odbywał w Zespole Adwokackim Nr 3 w Rzeszowie. W październiku 1964 r. złożył ślubowanie i rozpoczął wykonywanie zawodu w Zespole Adwokackim Nr 1 w Jarosławiu, z którym związany był do śmierci. Adwokat Tadeusz Lisztoń zmarł 12 sierpnia 2000 r. w Rzeszowie.

W pierwszej części opracowania przedstawiony został biogram adwokata Zofii Pakuły, która była – jak wspomniano – żoną adwokata Ludwika Pakuły. Pan mecenas urodził się 30 sierpnia 1934 r. w Czudowicach. Studia prawnicze ukończył w 1960 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim i w tym samym roku został wpisany na listę aplikantów adwokackich. Początkowo odbywał ją w kancelarii adwokata Mariana Jaronia, a następnie w Zespole Adwokackim Nr 1 w Przemyślu. Po zdaniu egzaminu adwokackiego w 1964 r. rozpoczął pracę w Zespole Adwokackim Nr 1 w Jarosławiu, którego członkiem był nieprzerwanie do stycznia 2005 r. kiedy przeszedł na emeryturę. Ludwik Pakuła zmarł 6 lipca 2014 r.

Na zakończenie omawiania członków zespołu adwokackiego w Jarosławiu przypomniana zostanie osoba adwokata Jacka Kotlińskiego. Urodził się 26 stycznia 1949 r. w Jarosławiu. Był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1981 r., po uprzednim odbyciu aplikacji sądowej, został wpisany na listę aplikantów adwokackich. Na początku 1984 r. zdał egzamin adwokacki i wkrótce został przyjęty do Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Jarosławiu. Był członkiem zespołu do końca 2004 r., a następnie prowadził indywidualną praktykę adwokacką. Adwokat Jacek

Kotliński zmarł 24 listopada 2017 r. i został pochowany na Starym Cmentarzu w Jarosławiu.

Z kolei jednym z najstarszych członków Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Mielcu był adwokat Michał Burczycki. Urodził się 27 września 1887 r. w ówczesnym województwie tarnopolskim. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w rodzinnym mieście rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Franciszkańskim we Lwowie, które ukończył w roku 1911. Następnie rozpoczął pracę w służbie sądowej i wkrótce został sędzią powiatowym w Tłumaczu. Przed wybuchem drugiej wojny światowej przeniósł się w tym samym charakterze do Mielca. W latach 1940-1944 prowadził kancelarię adwokacką w Radomyślu Wielkim, a po wyzwoleniu został ponownie sędzią w Mielcu oraz kierownikiem tamtejszego sądu. W roku 1953 został wpisany na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Rzeszowie, a po założeniu Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Mielcu został jego członkiem i był nim do śmierci. Mecenas Burczycki zmarł 25 września 1962 r.

Mieleckim adwokatem był też Emil Wójtowicz. Urodził się 20 lipca 1888 r. w Zborowie, w dawnym województwie tarnopolskim. Gimnazjum ukończył w Kołomyi, a następnie podjął studia prawnicze we Lwowie i po ich zakończeniu odbył aplikację sądową. Po zdaniem

egzaminie sędziowskim orzekał w sądzie powiatowym, a następnie grodzkim w Mielcu. W okresie okupacji niemieckiej Wójtowicz prowadził kancelarię adwokacką, a do służby sędziowskiej powrócił w 1945 r. Po ośmiu latach został przeniesiony w stan spoczynku, po czym w styczniu 1954 r. wpisano go na listę adwokatów z siedzibą w Mielcu. W praktyce jednak był zatrudniony jako radca prawny w miejscowych podmiotach gospodarczych. Mecenas Wójtowicz zmarł w Rzeszowie 30 stycznia 1970 r.

Na zakończenie przypomniana zostanie postać adwokata Stefana Ziomek, który był do śmierci członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Mielcu. Urodził się 7 czerwca 1923 r. w Wolicy Piaskowej. W marcu 1945 r. zapisał się na studia prawnicze w Krakowie, które ostatecznie ukończył na Uniwersytecie Wrocławskim, a następnie przez kilka lat pracował na Dolnym Śląsku jako nauczyciel uniwersytetu ludowego. W 1953 r. Stefan Ziomek został wpisany na listę aplikantów i przydzielony do zespołu adwokackiego w Przemyślu. Po zdaniem egzaminie adwokackim, w lutym 1957 r. otworzył własną kancelarię, a trzy lata później przyjęto go do wspomnianego wyżej zespołu adwokackiego. Adwokat Stefan Ziomek zmarł 24 grudnia 1981 r.

adw. dr **Tomasz Kotliński**

Na zdjęciu po prawej:
 adw. Jan Lubaczewski
 adw. Karol Jarosiewicz
 adw. Jan Höffner
 adw. Jan Podolec
 adw. Marian Jaroń
 adw. Tadeusz Lisztoń
 adw. Jacek Kotliński
 adw. Michał Burczycki
 adw. Emil Wójtowicz
 adw. Stefan Ziomek





Pytania do Pawła

Rozmowa z Mecenaszem Pawłem Surmaczem, sekretarzem ORA w Rzeszowie.

Janusz Czarniecki:

Witam serdecznie. Na wstępie chcę zaznaczyć, że nie będziemy rozmawiać o sprawach zawodowych, czy samorządowych, ale o Twoich pasjach i zainteresowaniach pozazawodowych. Skądinąd wiadomo mi, że Twoim hobby jest ratownictwo... Jak to się zaczęło?...

Paweł Surmacz: Na wstępie dziękuję za zaproszenie do rozmowy. Rzeczywiście jestem ratownikiem ochotnikiem Grupy Bieszczadzkie GOPR. W pewnym momencie była to ewolucja moich zainteresowań górskich oraz pewnego rodzaju powołanie do pomocy innym, którzy w górach napotkali na trudności, bądź ich stan zdrowia pogorszył się na tyle,

że samodzielnie nie mogą kontynuować założonych celów. Ratownictwo to przede wszystkim ludzie, więc trzeba tu podkreślić wspieranie więzi koleżeńskie wśród ratowników – ten istotny czynnik spowodował o rozwoju mojej ratowniczej pasji.

J. Cz.: *Czy można ratownictwo jakoś podzielić, uporządkować. Nie wiem, może na lądzie, na wodzie i z powietrza?*

P. S.: Istotnie, ratownictwo cały czas przechodzi ewolucję, coraz bardziej ulega specjalizacji i wykorzystuje najnowocześniejsze rozwiązania. Zgodnie zresztą z brzmieniem ustawy z dnia 18 sierpnia 2011 r. o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na

zorganizowanych terenach narciarskich, można wskazać jakie podmioty uprawnione są do wykonywania ratownictwa górskiego i ratownictwa na zorganizowanych terenach narciarskich i są to dwie organizacje: TOPR w Tatrach i GOPR na pozostałych obszarach górskich polskich. Co ciekawe, GOPR prowadzi również ratownictwo na rzekach i wodach szybko płynących – jest to specjalistyczna dziedzina, np. kiedy dochodzi do sytuacji wypadku kajakarza na wartkim nurcie górskiej rzeki. Oczywiście działania prowadzone są głównie drogą lądową, kiedy trzeba dojechać, a później dojść do poszkodowanego. Jednak teren górski jest czasami bardzo nieprzystępny i transport osoby z nagłym zachorowaniem jest pilny

 fot. powyżej:
 Adam Korzeniowski

– wtedy pomoc przychodzi z powietrza, o ile jest tak zwana „pogoda lotna”. Grupa Bieszczadzka GOPR ściśle współpracuje z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym, które wykonuje loty na terenie Bieszczadów w oparciu o bazę HEMS w Sanoku. Często taka pomoc zapewnia bardzo szybki transport poszkodowanego i jest nieoceniona przy bolesnych urazach, czy też kiedy czas dotarcia poszkodowanego do szpitala odgrywa istotną rolę w stanach bezpośredniego zagrożenia życia. Nowe technologie stają się standardem w pracy ratownika. Lokalizacja poszkodowanego często odbywa się przy użyciu aplikacji „Ratunek” przy użyciu telefonu komórkowego, wykorzystywania zaawansowanych dronów do poszukiwania osób zaginionych. GOPR wykorzystuje też czworonożnych ratowników – psy, które bardzo dobrze sprawdzają się w poszukiwaniach. Natomiast numery alarmowe pozostają bez zmian – 601 100 300 czy też 112. Nie zmienia się też to, że niezastąpieni są ludzie.

J. Cz.: Możesz opowiedzieć Czytelnikom, jakie zdobyłeś kwalifikacje w ratownictwie i jak wygląda takie szkolenie, egzaminy i cała droga prowadząca do uzyskania nie tylko certyfikatu, ale także przekonania, że wiesz jak uratować człowieka?

P. S.: Wszystkiego można się nauczyć, także tego jak udzielać pomocy, tylko trzeba chcieć. Na początku, zanim jeszcze wstąpiłem do GOPRu, zdobywałem kwalifikacje i doświadczenie górskie oraz zimowe narciarskie. Następnie przeszedłem egzaminy wstępne do GOPR-u, które odbywają się raz w roku, z reguły w styczniu, polegające na sprawdzeniu ogólnej sprawności oraz umiejętności poruszania się w górach, znajomości topografii terenu działania grupy, czyli Bieszczad i części Beskidu Niskiego. Dodatkowo dochodzi jazda na nartach w terenie oraz na stoku narciarskim. Pamiętam mój egzamin, który odbył się zimową porą w starej „Chatce Puchatka” na Połoninie Wetlińskiej. Do egzaminu przystąpiła wtedy mała grupa osób, jednak wszyscy byli dobrze przygotowani. Ja już wtedy byłem instruktorem narciarskim Polskiego Związku Narciarskiego więc narty zdałem na piątkę, ale musiałem poprawić topografię Beskidu Niskiego, bo



pytania były bardzo szczegółowe. Już wtedy zrobiło na mnie duże wrażenie jak szybko nadajemy na tych samych falach z pozostałymi zdającymi oraz egzaminującymi nas instruktora-mi. Potem, po przyjęciu do Grupy Bieszczadzkiej, jako kandydat na ratownika musiałem przejść podstawowe szkolenia – tzw. kurs pierwszego stopnia, kwalifikowaną pomoc przedmedyczną – jest to taki czas kiedy pobiera się dużo nauki pod okiem doświadczonych kolegów i koleżanek ratowników. Praktyka jest bardzo istotna: szkolenia, dyżury, prawdziwe akcje ratunkowe... Pozytywnie zakończony cykl kandydacki podsumowany jest uchwałą Zarządu Grupy Bieszczadzkiej GOPR o nadaniu stopnia ratownika górskiego. Jest to uroczysta chwila, kiedy to w Dniu Ratownika na ręce naczelnika składa się przyrzeczenie, którym zobowiązałem pod słowem honoru, że bez względu na porę roku, dnia i stanu pogody będę nieść pomoc w górach ludziom jej potrzebującym. Jest to bardzo podniosły moment, kiedy to kandydat staje się pełnoprawnym ratownikiem i dostaje „blachę” czyli odznakę przynależności do GOPR. Następnie otwiera się możliwość podnoszenia kwalifikacji w trakcie drugiego stopnia szkoleń na starszego ratownika, którego stopień również posiadam. W ramach pełnego cyklu miałem szkolenia jaskiniowe, linowe, ścianaowe, śmigłowcowe, na rzekach szybko płynących, medyczne – zakończone trudnym egzaminem praktycznym i teoretycznym. Dodatkowo miałem przyjemność uczestniczyć w wielu wyjazdach, w tym zimowych szkoleniach skiturowych w Alpy. Podsumowując zadane pytanie, każdy kto potrzebuje pomocy, szczególnie w ciężkich zachorowaniach czy stanach zagrożenia życia – bez niej nie przeżyje. Więc każdy z nas może wykonać ważny ruch – zainteresować się, wezwać pomoc. Najgorsze jest obojętne podejście. Raz udało mi się uratować człowieka – było to na weselu, kiedy jeden z gości w trakcie zabawy stracił przytomność i upadł na podłogę. Wtedy byłem po jednym z wielu szkoleń z kwalifikowanej pierwszej pomocy, działałem według algorytmu „NZK” czyli nagłego zatrzymania krążenia – reanimacja była skuteczna, karetka przyjechała i zabrała chorego. Dowiedziałem się później, że tenże weselnik wrócił do pełnego zdrowia.

J. Cz.: *Możesz opowiedzieć coś ze swej praktyki, jakąś najtrudniejszą akcją?*

P. S.: Pamiętam swoją pierwszą akcję jako kandydata na ratownika... Zawsze zaczyna się tak samo – dzwoni telefon na dyżurce. Dyspozycja w teren, podane jedynie orientacyjne miejsce zdarzenia, północne stoki Smereka, czarny szlak, dwóch skitowców – jeden z urazem nogi – trudny teren. Śnieżnica, minus 15 stopni, noc – trzeba się spieszyć. Zebraliśmy grupę ratowników i pojechaliśmy do Wetliny. Dojazd był trudny z uwagi na intensywny opad. Później przy szalejącym wietrze brnęliśmy w śniegu, torując drogę na nartach dla środka transportu, który ciągnęliśmy za sobą. Gdy dotarliśmy do poszkodowanych stan jednej z osób był zły. Zapakowaliśmy narciarkę do akii i rozpoczęliśmy mozolny transport do Jaworzca. Trudna, fizyczna robota, przy bardzo niekorzystnych warunkach i zagrożeniu lawinowym. Na szczęście cała akcja zakończyła się powodzeniem, ale byłem bardzo zmęczony zarówno fizycznie, jak i psychicznie.

J. Cz.: *Pamiętam ze swej praktyki sportowej liczne sytuacje, kiedy trzeba było udzielić pomocy na treningu. Ale kiedy miałem wypadek, na Górze Parkowej w Krynicy, kiedy nietrzeźwy turysta doznał ataku padaczki z silnym szczękościskiem. Nie wiem czy zachowałem się wtedy profesjonalnie... Jak należy działać w takiej sytuacji?*

P. S.: Oczywiście pośpiech nie jest dobrym doradcą. W zależności od możliwości i kwalifikacji pamiętać trzeba o podstawowych zasadach swojego bezpieczeństwa. Zanim zaczniemy działać trzeba dokonać analizy sił i środków – na Górze Parkowej, czyli w miejscu dostępnym dla ratowników, zawiadomiłbym na początek odpowiednie służby, dzwoniąc pod numer alarmowy 112, z podaniem dokładnej lokalizacji oraz opisem podejrzenia urazu. Bezpieczeństwo ratownika to priorytet, dlatego też nie można podejmować działań narażając się na niebezpieczeństwo. Ja też nie wszedłbym do płonącego budynku tylko wezwał straż pożarną. Chodzi o to, żeby ratownik nie zamienił się rolami i stał kolejną osobą do ratowania. Ale wracając

do zadanego pytania, czasami łatwo pomylić osobę nietrzeźwą z wymagającą pomocy, jednak atak epilepsji często ustaje po pewnym czasie, a ratowanego należy jedynie przytrzymać za głowę, aby w trakcie konwulsji nie uderzał o twarde podłoże.

J. Cz.: *Wiem, że ostatnio miałeś zajęcia na śmigłowcach Black Hawk, z udziałem służb mundurowych. Co to było za szkolenie?*

P. S.: Śmigłowiec ma w sobie coś niezwykłego, potrafi unieść się pionowo w powietrze, przeciwdziałając sile grawitacji. Specjalistyczne szkolenia dają możliwość obcowania oraz współpracy z załogą śmigłowca. Śmigłowce Sikorsky UH-60 Black Hawk są na wyposażeniu KGP Policji i to dzięki współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji GOPR ma możliwość szkolić się na tych wspaniałych maszynach. Jestem wdzięczny, że miałem przyjemność współpracować ze specjalistami w tej dziedzinie i uczyć się od najlepszych.

J. Cz.: *Spotykasz ciekawych ludzi w ratownictwie? Podejrzewam, że są tam przedstawiciele różnych profesji...*

P. S.: Wspaniałe jest to, że GOPR zrzesza bardzo ciekawych ludzi, o różnym wykształceniu, przekonaniach czy światopoglądzie, często z przeciwległych biegunów. Jednoczy nas jedno – zamiłowanie do gór oraz pewnego rodzaju wrażliwość na ludzi i świat. Dodałbym jeszcze bezinteresowność oraz sposób bycia. Nasze silne więzi powstają przez dłuższy czas, są hartowane w trudnych

warunkach wspólnych wypraw czy szkoleń, są ponadczasowe. Trzeba podkreślić jedno, że w ratownictwie nie ma wybitnych jednostek – bohaterów – tylko jest sprawny i dobry zespół. Tego trzeba się na uczyć. Nie ma już „ja” tylko jesteśmy „my”.

J. Cz.: *Kiedyś powiedziałeś mi, że po takim lataniu helikopterem i opuszczaniu się na linach przy dużej dawce adrenaliny przebrałeś się w garnitur, zawiązałeś krawat i poszedłeś do pracy, mówiąc do siebie: „Kurcze, czy ja tam byłem?”. Tak to działa?*

P. S.: Wspominam to szkolenie z niedowierzaniem. Rano byłem na szkoleniu śmigłowcowym, a po południu poszedłem na rozprawę – wszystko zaplanowane w najdrobniejszych szczegółach. Później, gdy czekałem na korytarzu w sądzie, uśmiechnąłem się sam do siebie, że taki dzień udało mi się zrealizować.

J. Cz.: *Żeglarzom życzy się stopy wody pod kilem, lekarzom – spokojnego dyżuru, myśliwym mówimy „Darz bór”. A czego życzy się ratownikom?*

P. S.: Ratownikom górskim życzy się, aby ich dyżur przebiegał spokojnie, bez akcji i interwencji. Ale pamiętajmy, że jeżeli dzieje się coś złego, to należy od razu zadzwonić – nawet dopytać co zrobić w wątpliwych sytuacjach. Ratownik zawsze chętnie pomoże.

J. Cz.: *Tego więc życzyć i dziękuję za ciekawą rozmowę.*

Rozmawiał:
adw. **Janusz Czarniecki**



fot. po lewej:
Zdzisław Dębnicki



„Mały komentarz” do nowelizacji *KPC 2023*

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego dokonana ustawą z 9 marca 2023 roku, to kolejna przekrojowa przebudowa procedury cywilnej w przeciągu ostatnich kilku lat. Po ostatniej nowelizacji z 4 lipca 2019 roku „nie opadł jeszcze kurz”.

Część zmian dotyczy przepisów poprzedniej nowelizacji, które już teraz wymagają poprawek, część to zupełnie nowe instytucje. Wspólny mianownik ostatnich nowelizacji to krótkie *vacatio legis*, zasadnicza część zmian wchodzi w życie 1 lipca 2023 roku, niektóre już obowiązują, bo weszły w życie 15 kwietnia br., albo wejdą

w życie w pierwszym dniu października 2023 r. i stycznia 2024 roku. Przedstawiam omówienie niektórych, wybranych przeze mnie zmian w KPC, wedle mojej subiektywnej oceny najistotniejszych z punktu widzenia pracy zawodowej adwokata.

Sąd rejonowy właściwy rzeczowo w sprawach

o prawa majątkowe do kwoty 100 000 zł, zmiana dotyczy także spraw o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym

Przepisy procedury cywilnej przewidują domniemanie właściwości sądów rejonowych jako sądów właściwych rzeczowo do rozpoznawania

w I instancji wszystkich spraw podlegających rozpoznaniu przez sądy powszechne, o ile przepisy nie przewidują właściwości sądów okręgowych (art. 16 kpc). Także w sprawach o prawa majątkowe, do określonej wartości kwotowej, sądy rejonowe są właściwe jako sądy I instancji, przy czym od 1 lipca 2023 roku próg kwotowy uzasadniający właściwość sądu rejonowego wzrosło do 100 000 zł, za wyjątkiem spraw enumeratywnie wymienionych w art. 17 pkt 4 kpc, które niezależnie od wartości przedmiotu sporu podlegają rozpoznaniu w I instancji przez sądy rejonowe. Wśród tych spraw nie będzie już spraw o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego przesądziło, iż charakter majątkowy mają również sprawy o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym (postanowienie SN z 24.01.2003 r., V CK 8/03, IC 2003/11, s. 53 i postanowienie SN z 7.02.2003 r., III CZ 5/03, IC 2004/3, s. 47). Dotychczas, bez względu na wartość przedmiotu sporu, do ich rozpoznania właściwy był, jako sąd I instancji, sąd rejonowy. Po zmianie art. 17 pkt 4 kpc o właściwości rzeczowej sądu dla tej kategorii spraw będzie decydowało kryterium kwotowe wartości przedmiotu sporu, bowiem z katalogu spraw, dla których właściwy do rozpoznania będzie sąd rejonowy bez względu na WPS, wykreślono sprawy o uzgodnienie treści księgi wieczystej.

Niezwykle istotne w odniesieniu do omawianej zmiany są przepisy przejściowe, zgodnie z którymi w sprawach wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy (w tym przypadku 1 lipca 2023 r.) nie stosuje się przepisu art. 17 pkt 4 kpc w znowelizowanym brzmieniu, chyba że w sprawie rozpoznawanej przed sądem rejonowym doszło do rozszerzenia powództwa lub wytoczenia przez pozwanego powództwa wzajemnego (art. 19 ust. 2 ustawy nowelizacyjnej).

Z jednej strony zmiana progu kwotowego, z uwagi na inflację, wydaje się być zasadna, jednak z drugiej ustawodawca nie jest konsekwentny,

ponieważ nie zmienia się kryterium kwotowe dla skargi kasacyjnej. Nadto łatwo przewidzieć, iż zmiana ta prowadzić będzie do jeszcze większego obciążenia sądów rejonowych, których obciążenie już teraz jest istotnie większe niż sądów okręgowych. Co więcej, projektodawca, tj. Ministerstwo Sprawiedliwości, nie jest konsekwentny, bowiem zapowiadana zmiana spłaszczenia struktury sądownictwa do dwóch szczebli była uzasadniana m.in. potrzebą odciążenia sądów orzekających na pierwszej linii (sądów rejonowych), zatem wprowadzona zmiana idzie dokładnie w przeciwnym kierunku.

Wnoszenie pism sądowych za pośrednictwem operatora pocztowego (art. 165 § 2 kpc), nowa treść oświadczenia o wzajemnych doręczeniach pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami (art. 132 kpc)

Zgodnie z dotychczasowym brzmieniem art. 165 § 2 kpc, oddanie pisma procesowego w formie przesyłki poleconej w polskim urzędzie pocztowym, a od 17 sierpnia 2013 r. także w placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, było równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Wprawdzie przepis wskazuje na przesyłkę poleconą, jednak zgodnie z dominującym poglądem judykatury, skutek określony w art. 165 § 2 kpc nie zależy od tego, czy strona nadała pismo procesowe przesyłką poleconą, choć może to mieć istotne znaczenie dowodowe, bowiem w razie sporu to na nadawcy spoczywa ciężar wykazania rzeczywistej daty oddania pisma a tym samym zachowania terminu (zob. post. SN z dnia 18.02.2021 r., V CZ 68/20). Pomimo takiego stanowiska judykatury, w dalszym ciągu przepis art. 165 § 2 kpc rodził trudności interpretacyjne, które wynikały przede wszystkim stąd, że pod pojęciem „przesyłka polecona” mieściły się listy o wadze nieprzekraczającej 2000g, zatem pojawiał się problem przy oddawaniu przesyłek zawierających obszerne pisma procesowe np. w formie paczek pocztowych.

Dlatego też znowelizowana treść art. 165 § 2 kpc nie odwołuje się do rodzaju przesyłki i zakłada, że oddanie pisma procesowego w placówce operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne, bez względu na rodzaj przesyłki, jest równoznaczne z wniesieniem pisma do sądu.

Konsekwencją zmiany art. 165 § 2 kpc jest zmiana treści art. 132 § 1 zdanie drugie kpc, który otrzymuje brzmienie: *W treści pisma procesowego wniesionego do sądu zamieszcza się oświadczenie o doręczeniu odpisu pisma drugiej stronie, albo o jego nadaniu za pośrednictwem operatora, o którym mowa w art. 165 § 2.* W związku z powyższym w treści pisma wnoszonego przez adwokata w toku sprawy, w przypadku występowania po drugiej stronie profesjonalnego pełnomocnika, winno znaleźć się oświadczenie o nowej treści: „Oświadczam, iż odpis pisma został doręczony drugiej stronie zgodnie z art. 132 kpc” albo „Oświadczam, że odpis pisma został nadany za pośrednictwem operatora, o którym mowa w art. 165 § 2 kpc, zgodnie z art. 132 kpc”.

Warto zapoznać się z przepisami przejściowymi w tym zakresie, tj. art. 21 ust. 1 i 2 ustawy nowelizującej z 9 marca 2023 r.

Niedopuszczalność wniosku o wyłączenie sędziego in abstracto (art. 53¹ § 1 pkt 3 kpc)

Ustawodawca zdecydował się na rozstrzygnięcie dostrzegalnego w orzecznictwie sporu dotyczącego dopuszczalności złożenia wniosku o wyłączenie kilku, czy nawet wszystkich sędziów danego sądu. Niedawne poglądy orzecznictwa Sądu Najwyższego (zob. post. z dnia 21 kwietnia 2004 r., III CO 2/04; post. z dnia 3 lipca 2004 r., III CZ 97/04; post. SN z 11 grudnia 2020 r., I CO 136/20) za dopuszczalny uznawały wniosek o wyłączenie osoby lub osób orzekających w danym sądzie, nawet jeśli nie były wyznaczone do rozpoznania danej sprawy, pod warunkiem, iż wniosek był skonkretyzowany podmiotowo (wskazanie z imienia i nazwiska konkretnej osoby lub osób)

i przedmiotowo (wskazanie przyczyn zindywidualizowanych do poszczególnych osób objętych wnioskiem).

Jednak w judykaturze Sądu Najwyższego przedstawiano także odmienny pogląd, iż wniosek o wyłączenie nie może dotyczyć sędziego potencjalnego, tj. takiego, który w danej sprawie aktualnie nie orzeka (zob. post. z dnia 6 maja 1966 r., I CO 3/66). Pogląd ten znajduje kontynuację w najnowszych wypowiedziach judykatury, bowiem w uchwale powiększonego składu 7 sędziów IKNSP z dnia 26 lipca 2019 r. (sygn. I NOZP 1/19) uznano, że wniosek o wyłączenie sędziego niewyznaczonego do rozpoznania sprawy jest niedopuszczalny, zaś procesową konsekwencją złożenia takiego wniosku jest jego odrzucenie.

Spór ten zdaje się rozstrzygać ustawodawca dodając do art. 53¹ § 1 kpc pkt 3, wedle którego niedopuszczalny jest wniosek o wyłączenie sędziego niebędącego członkiem składu orzekającego. Taki wniosek będzie pozostawiany w aktach sprawy bez żadnych dalszych czynności. Zatem sędziów będzie można wyłączać tylko pojedynczo, po wylosowaniu sędziego do rozpoznania danej sprawy.

Pouczenie stron o prawdopodobnym wyniku sprawy a podstawy do wyłączenia sędziego (art. 156¹ kpc i art. 49 § 2 kpc)

Zmianie ulega także art. 156¹ kpc, Dotychczasowa treść przepisu oznaczona została jako odrębna jednostka redakcyjna zawarta w § 1, dodano natomiast § 2, zgodnie z którym pouczenie sądu o prawdopodobnym wyniku sprawy może w szczególności obejmować pogląd sądu co do:

- wykładni przepisów prawa mogących znaleźć zastosowanie w sprawie,
- faktów, które na danym etapie sprawy mogą zostać uznane za bezsporne lub dostatecznie wykazane.

Zanim do kodeksu postępowania cywilnego wprowadzono przepisy art.

156¹ i 156², zarówno piśmiennictwo, jak i orzecznictwo wykreowały pogląd o dopuszczalności, a nawet konieczności informowania stron przez sąd o materialnoprawnej ocenie sporu oraz o ocenie stanu faktycznego sprawy w świetle dotychczasowego postępowania dowodowego, czyli o tym, że określone fakty nie zostały, w ocenie sądu, udowodnione (zob. orz. SN z 2.12.2011 r., III CSK 136/11, LEX nr 1131125; orz. SN z 5.07.2013 r., IV CSK 738/12, LEX nr 1396456).

Poglądy te znalazły następnie wyraz w treści art. 156¹ i 156² kpc wprowadzonych nowelizacją z 2019 roku, a obecnie ustawodawca zdecydował się doprecyzować to, jaką dopuszczalną treść takie pouczenie może zawierać. W mojej ocenie taka kazuistyka jest zbędna, bowiem zbędne jest artykułowanie tego, co w świetle wykładni przepisu w dotychczasowym brzmieniu wydawało się oczywiste, zwłaszcza, że przepis zmieniony nie zawiera zamkniętego katalogu informacji, jakie może zawierać takie pouczenie, a jedynie wymienia przykładowe, na co wskazuje sformułowanie „w szczególności”. Być może ustawodawcy chodziło o ożywienie tej instytucji, która w mojej ocenie, opartej na praktyce sądowej, jest bardzo rzadko stosowana, być może z obawy przed zarzutami o brak bezstronności, z czym ustawodawca zechciał się rozprawić dokonując także zmiany treści przepisu art. 49 § 2 kpc. Otóż za okoliczność mogącą wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie, uzasadniającą wyłączenie sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, nie uważa się wyrażenia przez sąd poglądu co do prawa i faktów przy wyjaśnianiu stronom czynności sądu, nakłanianiu do ugody, a także przy udzielaniu pouczeń, zatem także pouczeń w trybie art. 156¹ kpc.

Pełnomocnik do doręczeń art. 88 § 2 kpc

Dotychczas przepisy procedury cywilnej przewidywały możliwość ustanowienia pełnomocnika do doręczeń w obrocie zagranicznym, dla strony, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu

(siedziby) w Polsce lub w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w Polsce (art. 1135⁵ kpc), a także w postępowaniu w sprawach celnych (art. 610³ kpc). Przepis art. 88 kpc został rozbudowany o nową jednostkę redakcyjną oznaczoną jako „§ 2”, wprowadzającą pełnomocnictwo procesowe do niektórych tylko czynności procesowych zwane pełnomocnictwem do doręczeń, wedle którego każda osoba fizyczna (krąg szerszy niż określony w art. 87 kpc) może zostać ustanowiona pełnomocnikiem do doręczeń, której pełnomocnictwo obejmować będzie wyłącznie upoważnienie do odbioru pism sądowych, ze wszystkimi skutkami procesowymi, jakie przewidują przepisy o doręczeniach wobec osób fizycznych. Konsekwencją możliwości ustanowienia pełnomocnika do doręczeń jest zmiana art. 133 § 3 kpc, wedle którego pisma sądowe doręcza się pełnomocnikowi procesowemu lub pełnomocnikowi do doręczeń, jeśli zostali ustanowieni.

Rozszerzony zakres pełnomocnictwa procesowego (art. 91 pkt 1 kpc), nowe obowiązki pełnomocnika z urzędu (art. 118 § 2 i 5 kpc)

Niezwykle istotną z punktu widzenia obowiązków procesowych pełnomocnika jest wchodząca w życie 1 lipca 2023 r. zmiana treści art. 91 pkt 1 kpc, polegająca na rozszerzeniu ustawowego zakresu pełnomocnictwa procesowego również o skargę kasacyjną oraz postępowanie wywołane jej wniesieniem. Konsekwencją powyższego jest też zmiana art. 118 § 2 kpc, polegająca na rozszerzeniu obowiązków adwokata ustanowionego z urzędu, który jest zobowiązany zastępować stronę w zakresie wynikającym z art. 91 kpc, czyli będzie zobowiązany także do wniesienia skargi kasacyjnej oraz zastępowania strony w postępowaniu wywołanym jej wniesieniem, chyba że z postanowienia sądu wynika, iż obowiązek zastępowania ustaje wcześniej.

Jeżeli adwokat ustanowiony z urzędu stwierdzi brak podstaw do wniesienia skargi kasacyjnej, ma obowiązek

niezwłocznie zawiadomić o tym na piśmie stronę oraz sąd, nie później niż w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia orzeczenia z uzasadnieniem. Ustawodawca zdecydował o zmianie § 5 art. 118 kpc również poprzez usunięcie zdania drugiego i trzeciego, znosząc tym samym obowiązek załączenia do zawiadomienia opinii o braku podstaw do wniesienia skargi i konsekwencji związanych ze złożeniem opinii.

O odsetkach od kosztów procesu sąd orzeka z urzędu (art. 98 § 1¹ kpc)

Ustawą nowelizującą Kodeks postępowania cywilnego z 4 lipca 2019 r. dodany został art. 98 §1¹ kpc, wedle którego od kwoty zasądzonej tytułem zwrotu kosztów procesu należą się odsetki, w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, za czas od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, którym je zasądzono, do dnia zapłaty. Jeżeli orzeczenie to jest prawomocne z chwilą jego wydania, odsetki należą się za czas po upływie tygodnia od dnia jego ogłoszenia do dnia zapłaty, a jeżeli orzeczenie takie podlega doręczeniu z urzędu – za czas po upływie tygodnia od dnia jego doręczenia zobowiązanemu do dnia zapłaty. Choć intencją ustawodawcy (wyrażoną w uzasadnieniu projektu, a także wynikającą z treści przepisu) było, by odsetki od przyznaczonych kosztów procesu należały się z mocy prawa, bez konieczności składania w tym zakresie wniosku, a także bez konieczności wydawania w tym zakresie orzeczenia, skoro przepis ustawy określa rodzaj należnych odsetek oraz okres, za jaki przysługują, to jednak praktyka orzecznicza wskazywała na istnienie wątpliwości interpretacyjnych. Dlatego też ustawodawca zdecydował się na wprowadzenie do treści art. 98 § 1¹ kpc zdania trzeciego, wedle którego o obowiązku zapłaty odsetek sąd orzeka z urzędu, co oznacza, iż wniosek o zwrot kosztów procesu nie musi obejmować żądania w zakresie odsetek, lecz sąd z urzędu musi zawrzeć w treści orzeczenia rozstrzygnięcie o odsetkach.

Wydatki na przejazdy strony bez ograniczeń (art. 98 § 2 kpc)

Dotychczas strona prowadząca sprawę osobiście lub przez pełnomocnika nie będącego profesjonalistą (adwokat, itd.), mogła rozliczyć koszty przejazdów do sądu i utracony zarobek do kwoty nie przekraczającej wynagrodzenia jednego adwokata wykonującego zawód w siedzibie sądu procesowego. Zmiana art. 98 § 2 kpc polega na rezygnacji z górnego pułapu zwrotu tych kosztów i przyjęcie zasady, że poniesione przez stronę wydatki na dojazdy podlegają rozliczeniu w pełnym zakresie.



Art. 128¹ kpc czyli instrukcja sporządzania pism procesowych

Dodanie przepisu art. 128¹ kpc, z uwagi na jego treść, stanowi niezwykle ważną zmianę dla każdego profesjonalnego pełnomocnika, bowiem wymaga sporządzenia pisma wedle określonych zasad. Mianowicie pismo procesowe wnoszone przez adwokata winno zawierać wyodrębnione oświadczenia, twierdzenia oraz wnioski, w tym wnioski dowodowe. Te wszystkie elementy winny znaleźć się we wstępnej części pisma procesowego tzw. *petitum*.

Co istotne, dalej przepis stanowi, iż „jeżeli pismo zawiera uzasadnienie, wnioski dowodowe, zgłoszone tylko w tym uzasadnieniu, nie wywołują

skutków, jakie ustawa wiąże ze zgłoszeniem ich przez stronę”.

Warto zwrócić uwagę, iż zdanie pierwsze przepisu wymaga zamieszczenia w *petitum* oświadczeń, twierdzeń oraz wniosków, w tym wniosków dowodowych, jednak przewidziana w zdaniu drugim przepisu bezskuteczność *ex lege* dotyczy jedynie wniosków dowodowych. Skutek w postaci bezskuteczności wniosków dowodowych zamieszczonych jedynie w uzasadnieniu może być tym bardziej dotkliwy, że pełnomocnik dowie się o tym dopiero po wydaniu orzeczenia w sprawie, ponieważ sąd, w mojej ocenie, nie wyda w tym przedmiocie żadnego rozstrzygnięcia odnośnie takich wniosków dowodowych, tj. nie pominie ich. Może to być szczególnie mylące w odniesieniu do dowodów z dokumentów złożonych do akt sprawy, co do których sąd, po myśli art. 243² kpc, nie wydaje odrębnego postanowienia, jeśli go nie pomija. Natomiast dowodów zgłoszonych wyłącznie w treści uzasadnienia pisma procesowego sąd ani nie pomija, na podstawie art. 235² kpc, ani nie dopuszcza milcząco, na zasadzie art. 243² kpc, bowiem ustawa nie traktuje ich jako dowodów („nie wywołują skutków, jakie ustawa wiąże ze zgłoszeniem ich przez stronę”).

Zarządzenie o zwrocie pisma z brakami sąd wyszło do pełnomocnika (art. 130^{1a} § 1 kpc)

Zmiana § 1 art. 130^{1a} kpc polega na wykreśleniu jednego słowa tj. „stronie”. Jest to reakcja ustawodawcy na wątpliwości interpretacyjne wyrażone w zapytaniu prawnym skierowanym do Sądu Najwyższego: *Czy zarządzenie o zwrocie pozwu wydane na podstawie art. 131^{1a} kpc podlega doręczeniu stronie, nawet jeśli jest ona reprezentowana przez pełnomocnika procesowego?*, na co wskazywałaby literalna treść przepisu. W uchwale z dnia 29 października 2021 r., sygn. III CZP 60/20 SN orzekł, że *zarządzenie o zwrocie pozwu wniesionego przez adwokata, radcę prawnego, rzeczownika patentowego lub Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej, wydane*

na podstawie art. 130^{1a} § 1 i 2 k.p.c., doręcza się tym podmiotom. W takim samym kierunku zmierza nowelizacja art. 130^{1a} § 1 kpc, wykreślenie słowa „strona” ma rozwiać wątpliwości interpretacyjne.

Równocześnie w art. 130^{1a} uchyla się § 4, zgodnie z którym zarządzenie o zwrocie mógł wydać referendarz sądowy, co jest konsekwencją wcześniejszej zmiany art. 130⁵ kpc polegającej na przyznaniu referendarzom sądowym szerokich uprawnień, również w zakresie wydania zarządzenia o zwrocie pisma. Celem tej zmiany jest wykreślenie oczywistego superfluum ustawowego.

Doręczenia pism przedsiębiorcom, nowe obowiązki przedsiębiorcy wpisanego do CEIDG związane z doręczeniami (art. 136 § 5 kpc)

Zgodnie z art. 133 § 2¹ kpc, pisma procesowe lub orzeczenia dla przedsiębiorcy wpisanego do CEIDG sąd doręcza na adres do doręczeń udostępniony w tej ewidencji, chyba że przedsiębiorca wskazał inny adres do doręczeń. Ustawodawca dodaje do art. 136 kpc nowy przepis § 5 i nakłada na takiego przedsiębiorcę obowiązek zawiadomienia sądu o każdej zmianie adresu do doręczeń ze wszystkimi skutkami wynikającymi z art. 136 § 2 i 3 kpc w razie zaniebdania tego obowiązku. Jest to regulacja analogiczna jak w odniesieniu do storn i ich przedstawicieli, którzy już wcześniej mieli obowiązek zawiadomić sąd o każdej zmianie swego zamieszkania (art. 136 § 1 kpc), brak było zaś takiego obowiązku dotyczącego przedsiębiorców i w zakresie wskazanych przez nich adresów do doręczeń.

Zgodnie z nowym art. 139 § 2¹ kpc, w razie niemożności doręczenia pisma stronie będącej przedsiębiorcą wpisanym do CEIDG zgodnie z dotychczasowymi sposobami doręczenia przewidzianymi przez KPC, w tym przy zastosowaniu zastępczego doręczenia przez awizo pocztowe (także na skutek nieujawnienia w ewidencji zmiany adresu do doręczeń), pismo to doręcza się na adres, pod którym strona zamieszkuje. Wówczas, w razie potrzeby, doręczenia pisma

takiej stronie dokonuje się również za pośrednictwem komornika (art. 139¹ kpc), zaś koszty doręczenia obciążają tę stronę niezależnie od wyniku sprawy.

Zmiany w doręczeniach komorniczych (art. 139¹ kpc)

Art. 139¹ § 1 kpc nakazuje doręczenie, za pośrednictwem komornika, korespondencji osobom, które nie odebrały pozwu lub innego pisma procesowego, dwukrotnie awizowanej zgodnie z art. 139 § 1 kpc. Zmiana art. 139¹ § 1 kpc ma na celu wyraźne podkreślenie, że komornicze doręczenie ma zastosowanie wyłącznie do osób fizycznych, którym korespondencja jest doręczana na adres zamieszkania i dotyczy pozwu, innego pisma procesowego lub orzeczenia wywołującego potrzebę podjęcia obrony jego praw, które jest pierwszym orzeczeniem doręczanym w sprawie (np. postanowienie o przekazaniu sprawy innemu sądowi, nakazy zapłaty).

Nowela wprowadza nowy przepis (art. 139¹ § 1¹ kpc) pozwalający sądowi odstąpić od doręczenia komorniczego, pomimo nieodebrania przesyłki awizowanej, jeśli aktualność wskazanego w pozwie adresu pozwanego nie budzi wątpliwości (np. jest znana sądowi z urzędu z innych spraw).

Zmiana art. 139¹ § 2 kpc ma na celu ograniczenie katalogu sytuacji zwalniających powoda od obowiązku doręczenia komorniczego do przypadku, gdy powód wykaże, że pozwany zamieszkuje pod adresem wskazanym w pozwie, przy czym wykazanie tego faktu będzie skuteczne jedynie za pomocą dowodu na piśmie, w tym za pomocą treści informacji przekazanych przez komornika. Wówczas korespondencję przesłaną w sposób przewidziany w art. 139 § 1 kpc (podwójnie awizowaną) uważa się za doręczoną w dacie ustalonej na podstawie tego przepisu. Późniejsze doręczenie tej korespondencji przez komornika na ten sam adres nie powoduje ponownego rozpoczęcia biegu terminów, które ustawa wiąże z doręczeniem, o czym należy pouczyć pozwanego przy tej czynności (nowy przepis § 3 art. 139¹ kpc).

Jeśli powód ma miejsce zamieszkania (siedzibę) za granicą i nie jest zastępowany przez profesjonalnego pełnomocnika wykonującego zawód w RP, sąd z urzędu zleca dokonanie doręczenia komorniczego pozwannemu (nowy przepis art. 139² kpc), odciąży w tym powoda.

(Nie)jawność postępowania (art. 148¹ kpc, art. 205⁵ § 1¹ kpc)

Przepis art. 148¹ § 1 kpc przewiduje przypadki, kiedy sąd może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym. Pomimo zaistnienia przesłanek do tego, rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym jest niedopuszczalne, jeżeli strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o przeprowadzenie rozprawy, chyba że pozwany uznał powództwo. Tak stanowi § 3 art. 148¹, który jednak zmienia treść z dniem 1 lipca 2023 roku i zgodnie z jego nowym brzmieniem, przepisu art. 148¹ § 1 kpc nie stosuje się – zatem sąd nie może rozpoznać sprawy na posiedzeniu niejawnym – jeżeli strona w pierwszym piśmie procesowym złożyła wniosek o wysłuchanie jej na rozprawie, albo przepis szczególny przewiduje taki obowiązek, chyba że pozwany uznał powództwo. Warto w tym miejscu odnieść się do treści art. 226¹ kpc, który przewiduje różne sposoby (formy) wysłuchania stron, tj. na rozprawie, poprzez zajęcie stanowiska na piśmie lub za pomocą środków porozumiewania się na odległość. Jednak literalna treść art. 148¹ § 3 kpc przewiduje przeprowadzenie rozprawy jedynie w przypadku wniosku o wysłuchanie strony na rozprawie, zatem po pierwsze, przepisy te, jeśli chodzi o użytą siatkę pojęć, nie są spójne, po drugie, nie każdy wniosek o wysłuchanie strony, lecz tylko wniosek o wysłuchanie na rozprawie, a zatem odnoszący się do formy wysłuchania polegającego na wezwaniu strony do złożenia odpowiednich oświadczeń na posiedzeniu, będzie przeszkodą do rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym. Pamiętać trzeba, iż wysłuchanie stron jest instytucją różniącą się od przewidzianego w art. 299 kpc dowodu z przesłuchania stron. Wysłuchanie ma umożliwić stronom wypowiedzenie się

w poszczególnych kwestiach wпадkowych, podlegających rozstrzygnięciu przez sąd (zob. M. Manowska, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz aktualizowany. Tom I).

Jaka jest geneza tej zmiany: otóż dotychczasowa praktyka, zwłaszcza profesjonalnych pełnomocników, była taka, iż składano w pierwszym piśmie procesowym wnioski o rozpoznanie sprawy pod nieobecność strony, a to celem uniknięcia negatywnych konsekwencji procesowych wynikających z niestawiennictwa stron, jakimi w przypadku powoda jest zawieszenia postępowania (art. 177 § 1 pkt 5 kpc), a w przypadku pozwanego wydanie wyroku zaocznego (art. 340 § 2 kpc). Natomiast z treści takiego wniosku wynikało także żądanie przeprowadzenia rozprawy, choć nie zawsze rozpoznanie sprawy na rozprawie było intencją strony, a tym samym stawało na przeszkodzie rozpoznania sprawy na posiedzeniu niejawnym.

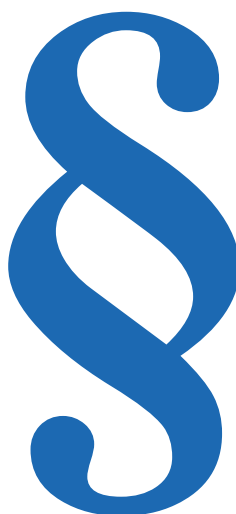
Aby uniknąć niejasności, jako przesłankę uniemożliwiającą rozpoznanie sprawy na posiedzeniu niejawnym wprowadza się wniosek o wystuchanie strony na rozprawie.

Na tym nie koniec problemów z niejawnością postępowania, bowiem nowy przepis art. 205⁵ § 1¹ kpc stanowi, że jeżeli w toku posiedzenia przygotowawczego nie udało się rozwiązać sporu, a zachodzą przesłanki rozpoznania sprawy w sposób przewidziany w art. 148¹ § 1 kpc (na posiedzeniu niejawnym), przewodniczący może wyznaczyć posiedzenie niejawne i w takim przypadku przepisu art. 148¹ § 3 kpc nie stosuje się, zatem mimo wniosku o wystuchanie strony na rozprawie zawartego w pierwszym piśmie, sąd może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym.

Powyższe rozważania uzupełnić trzeba o kolejną zmianę, która dotyczy art. 15 zsz¹ ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 2 marca 2020 roku (ustawy covidowej). Przepis ten w nowym brzmieniu już obowiązuje, bowiem wszedł w życie 15 kwietnia 2023 roku, przewiduje, iż przewodniczący może zarządzić przeprowadzenie posiedzenia niejawnego, gdy nie można przeprowadzić posiedzenia

zdalnego, a przeprowadzenie rozprawy lub posiedzenia jawnego nie jest konieczne, a żadna ze stron nie sprzeciwiła się rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym w terminie 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o skierowaniu sprawy na posiedzenie niejawne. Nowelizacja w/w przepisu, który będzie obowiązywał przejściowo, jeszcze przez okres jednego roku od dnia zniesienia stanu zagrożenia epidemicznego (prawdopodobnie 1 lipca 2023 r.), stanowi powrót do stanu obowiązującego do 3 lipca 2021 roku, kiedy wyłączono możliwość zgłoszenia sprzeciwu.

Na koniec warto zaznaczyć, iż przepis art. 148¹ § 3 kpc nie znajdzie zastosowania w sprawach właściwych



dla postępowania uproszczonego, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza czterech tysięcy złotych, w tych sprawach zawsze sąd może dokonać rozstrzygnięcia na posiedzeniu niejawnym, o czym stanowi nowy art. 505^{1a} kpc.

Zamknięcie rozprawy na posiedzeniu niejawnym, wyrok na tym samym posiedzeniu (art. 224 § 3 kpc w zw. z art. 326¹ kpc oraz w zw. z art. 367 § 3 kpc)

Zmiana polega na dodaniu do art. 224 kpc kolejnej jednostki redakcyjnej, a to § 3, zgodnie z którym sąd może zamknąć rozprawę na posiedzeniu niejawnym, o czym należy uprzedzić strony i umożliwić im zabranie głosu

w piśmie procesowym, w terminie nie krótszym niż 7 dni. Sąd, w terminie miesiąca od dnia upływu terminu wyznaczonego stronom, zamyka rozprawę wydając postanowienie o zamknięciu rozprawy. Postanowienie to może być wydane jedynie przez sędziów, przed którymi odbyło się ostatnie posiedzenie jawne poprzedzające bezpośrednio zamknięcie rozprawy. To ostatnie zastrzeżenie, wynikające z treści ostatniego (czwartego) zdania § 3 jest ważne także w kontekście korelującej z tą nowelizacją zmianą polegającą na dodaniu nowego przepisu art. 326¹ kpc, który stanowi, iż „Jeżeli do zamknięcia rozprawy doszło na posiedzeniu niejawnym, sąd wydaje wyrok na tym samym posiedzeniu”, aby nie było wątpliwości co do właściwości składu wydającego orzeczenie w sprawie. Zmiany te, choć niejednokrotnie wpłyną pozytywnie na sprawność postępowania, stanowią wyraz wzmocnienia zasady pisemności postępowania cywilnego, także kosztem jawności postępowania. Konsekwencją powyższych zmian jest nowelizacja art. 367 § 3 kpc.

Wskazanie biegłego przez sąd lub przewodniczącego (art. 278 § 4 kpc)

Projektowana zmiana art. 278 kpc polega na dodaniu § 4 w brzmieniu: „Jeżeli sąd nie wyznaczył osoby biegłego, wskazuje go przewodniczący”. Projektowaną zmianę oceniam negatywnie. Wbrew treści uzasadnienia projektu ustawy, nie sposób uznać za dobrą praktyki następczego wyznaczania osoby biegłego poza postanowieniem dowodowym o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego danej specjalności. Postanowienie dowodowe obejmujące dowód z opinii biegłego, poza wymaganiami wskazanymi w art. 236 kpc, winno wskazywać również osobę biegłego z listy biegłych. Zarządzenie przewodniczącego składu orzekającego wydawane po dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, ma na celu wykonanie tego postanowienia, nie zaś jego uzupełnienie. Dowód z opinii biegłego, jako dowód kwalifikowany,

ma istotne znaczenie w sprawach, których rozstrzygnięcie wymaga wiadomości specjalnych. Zatem jego losy nie mogą być na żadnym etapie postępowania pozostawione poza wiedzą i kontrolą stron postępowania oraz ich pełnomocników. Tak niestety dzieje się wówczas, gdy osoba biegłego wyznaczana jest zarządzeniem wykonawczym, wydawanym po dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego. Wprawdzie przepis art. 278 § 1 kpc stanowi, że sąd podejmuje decyzję w przedmiocie opinii biegłego (biegłych) po wysłuchaniu wniosków stron co do liczby biegłych i ich wyboru, zatem strony mają możliwość wpływu na osobę biegłego. Jednak często strony nie mają zastrzeżeń do danej osoby bądź osób z listy biegłych danego sądu i pozostawiają decyzję sądowi, po czym okazuje się, że z różnych przyczyn (o tych mowa też w art. 280 kpc), biegli ci odmawiają sporządzenia opinii. Wówczas decyzja o wyznaczeniu osoby biegłego pozostaje poza wiedzą i wpływem stron, gdyż zarządzenie o wyznaczeniu osoby biegłego lub zmiana takiego zarządzenia nie podlega doręczeniu stronom postępowania (ich pełnomocnikom). Zatem transparentność decyzji sądu, w kontekście uprawnień stron (uczestników) postępowania, np. prawa do złożenia wniosku o wyłączenie biegłego wymaga, by decyzja o wyznaczeniu biegłego, bądź decyzja o zmianie osoby biegłego wydawana była w formie postanowienia, które jest doręczane stronom, uczestnikom i ich pełnomocnikom. Co więcej, należyte przygotowanie czynności powołania biegłego przy udziale stron winno przyczynić się do usprawnienia tego postępowania, uzyskania opinii sporządzonej przez osobę, której kwalifikacje oraz inne względy nie budzą zastrzeżeń stron postępowania, co w konsekwencji pozwoli uzyskać opinię spełniającą wszystkie wymagania stawiane przez przepisy prawa, pozwalające ustalić fakty wymagające wiadomości specjalnych. Oczekiwanie od sądu, by wskazał w treści postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego osoby biegłego nie jest będzie stanowiło nowatorskiego

rozwiązania, bowiem wystarczy spojrzeć na odpowiednią regulację procedury karnej, a to przepis art. 194 pkt 1 kpk, by się przekonać, iż procedura karna wymaga, by w postanowieniu o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego wskazać imię, nazwisko i specjalność biegłego lub biegłych.

Dopuszczalność udostępnienia akt osobom nie będącym stronami postępowania na potrzeby wykonania przyszłej opinii, przed wyznaczeniem na biegłego (art. 280 § 2 kpc)

Między innymi należytemu przygotowaniu postanowienia dowodowego ma służyć kolejna proponowana zmiana polegająca na uzupełnieniu dotychczasowej treści art. 280 kpc, który po zmianie stanowiłaby jednostką redakcyjną oznaczoną jako § 1 i dodanie § 2 następującej treści: *W uzasadnionych przypadkach, w szczególności, jeżeli jest to niezbędne do ustalenia wysokości kosztów opinii lub terminu jej sporządzenia, albo pozwoli to na usprawnienie postępowania, sąd może umożliwić wskazanej osobie, jeszcze przed wyznaczeniem jej na biegłego, zapoznanie się w niezbędnym zakresie z aktami sprawy.* Propozycję zmiany należy ocenić pozytywnie, zwłaszcza, iż faktycznie sankcjonuje ona dotychczasową praktykę, niekiedy wymuszoną przez instytucje czy biegłych, którzy uzależniają decyzję o sporządzeniu opinii czy określenie kosztów opinii od uprzedniego zapoznania się z aktami sprawy. Co więcej, propozycja ta koreluje z treścią obowiązujących już przepisów prawa, a to art. 89a i 89b ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Wynagrodzenie za opinię po jej uzupełnieniu lub wyjaśnieniu (art. 288 § 3 kpc)

Wedle zmienionej treści § 3 art. 288 kpc, *Jeżeli opinia jest niezrozumiała, zawiera sprzeczności lub istotne braki, sąd może zarządzić, że przyznanie wynagrodzenia i zwrotu wydatków nastąpi po jej uzupełnieniu lub wyjaśnieniu.* Na

postanowienie sądu zażalenie nie przysługuje. Zmiana ta jest zbędna i dodatkowo wprowadza terminologiczny chaos. Z jednej strony używa się sformułowania „zarządzić” właściwego decyzjom przewodniczącego stanowiącym zarządzenia, by w dalszej części wskazywać, iż takie zarządzenie sądu (nie przewodniczącego) jest postanowieniem, na które nie przysługuje zażalenie. Wprawdzie ustawa zna podobne sformułowania (art. 218 i 219 kpc), jednak nie wydaje się, by należało je powielać. Zatem jeżeli już, to właściwym było by sformułowanie „sąd może uzależnić przyznanie wynagrodzenia i zwrot wydatków...”, zwłaszcza, iż decyzje o przyznaniu bądź odmowie przyznania wynagrodzenia podejmowane są w formie postanowień. Dotychczasowa treść § 3 art. 288 kpc jest wystarczająca i nie rodzi wątpliwości w praktyce, jeżeli bowiem sąd z urzędu lub wskutek zarzutów stron uznaje, iż opinia jest niepełna lub niejasna, zwraca biegłego do jej uzupełnienia, po czym wydaje postanowienie o przyznaniu wynagrodzenia biegłemu. Wydanie postanowienia o przyznaniu wynagrodzenia zgodnie z wnioskiem biegłego za opinię główną, przy jednoczesnej decyzji sądu o dopuszczeniu dowodu z opinii uzupełniającej na skutek zarzutów stron, jest swego rodzaju sprzecznością, zatem wadliwa jest w takim przypadku praktyka sądów, nie wymagająca korekty przepisów. Dotychczasowa regulacja korelowała z treścią art. 89c ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, który stanowi, iż *jeżeli opinia jest nierzetelna lub została sporządzona lub złożona ze znacznym nieusprawiedliwionym opóźnieniem, wynagrodzenie lub zwrot wydatków ulega odpowiedniemu obniżeniu; w szczególnie rażących przypadkach sąd może odmówić przyznania wynagrodzenia lub zwrotu wydatków.*

Co ciekawe, w uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej wskazuje się, iż każda zwłoka w wypłacie wynagrodzenia dla biegłego jest zjawiskiem niepożądanym (zatem także dla biegłego, który wydał wadliwą

opinię główną), gdyż zniechęca to biegłych do współpracy z sądem (!).

Zażalenie na postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym bez wniosku o uzasadnienie (art. 357 § 2⁴ kpc)

Nowelizacja przepisów o zażaleniu, obowiązująca od dnia 7 listopada 2019 r., wprowadziła następujące zasady dotyczące postanowień wydanych na posiedzeniu niejawnym:

1) postanowienia, także te podlegające zaskarżeniu, doręcza się z urzędu bez uzasadnienia (art. 357 § 2 kpc);

2) postanowienie takie sąd uzasadnia tylko na żądanie strony zgłoszone w terminie tygodnia od dnia doręczenia postanowienia (art. 357 § 2¹ k.p.c.);

3) tygodniowy termin do wniesienia zażalenia biegnie od dnia doręczenia postanowienia z uzasadnieniem;

4) jeżeli przy wydaniu postanowienia sąd odstąpił od jego uzasadnienia na podstawie art. 357 § 6 kpc, termin liczy się od dnia ogłoszenia postanowienia, a jeżeli podlegało ono doręczeniu – od dnia jego doręczenia (art. 394 § 2 kpc.),

5) drogę do wniesienia zażalenia na postanowienie zaskarżalne otwiera zatem jedynie zgłoszenie wniosku o doręczenie tego postanowienia z uzasadnieniem, poza wyjątkiem przewidzianym w art. 357 § 6 kpc.

Zmiany te od początku stały się powodem licznych problemów, wprawdzie większość sądów sporządzała uzasadnienie postanowienia (zarządzenia) z urzędu, lecz doręczała je bez uzasadnienia. Jednak niektóre sądy doręczały je z uzasadnieniem, niekiedy także omyłkowo, co było mylące, bowiem pomimo otrzymania postanowienia z uzasadnieniem nie otwierało to stronom prawa do wniesienia zażalenia, ponieważ konieczne było złożenie wniosku o sporządzenie uzasadnienia i jego opłacenie opłatą stałą 100 zł, by możliwe było wniesienie zażalenia. Na takim stanowisko stało też orzecznictwo (zob. uchw. SN z 20 sierpnia 2021 r., III CZP 59/20; uchw. SN z dnia 20 października 2021, III CZP 60/20).

Nowe przepisy art. 357 § 2², §2³ i §2⁴ kpc wprowadzają następujące modyfikacje do powyższych zasad i stanowią, że:

- ilekroć przepis szczególny nakazuje sądowi uzasadnić z urzędu postanowienie wydane na posiedzeniu niejawnym, postanowienie to doręcza się z urzędu z uzasadnieniem (art. 357 § 2² kpc);
- podlegające zaskarżeniu postanowienia wydane na posiedzeniu niejawnym sąd może z urzędu uzasadnić, gdy pozwoli to na usprawnienie postępowania lub postanowienie dotyczy przyznania zwrotu kosztów osobie



niebędącej stronom, wówczas postanowienie z uzasadnieniem doręcza się wszystkim stronom i osobom, których postanowienie dotyczy (art. 357 § 2³ kpc);

- doręczenie przez sąd z urzędu postanowienia z uzasadnieniem wydanego na posiedzeniu niejawnym zwalnia stronę od obowiązku zgłoszenia wniosku o doręczenie postanowienia z uzasadnieniem (art. 357 § 2⁴ kpc).

Nowelizacja przewiduje także zmianę § 3 art. 357 kpc (konsekwencja wprowadzenia obowiązku doręczenia postanowień z uzasadnieniem, gdy te sporządzane są z urzędu) oraz dodanie do art. 357 § 5 kpc zdanie drugiego, który stanowi, że „wskazanie zasadniczych powodów

rozstrzygnięcia następuje w sposób odróżniający je od uzasadnienia postanowienia”. Intencją ustawodawcy jest rozróżnienie zasadniczych powodów rozstrzygnięcia od pisemnego uzasadnienia postanowienia, co w praktyce – często mylnie – utożsamiano. Aby nie było wątpliwości, czy sąd doręcza postanowienia z uzasadnieniem, czy też jedynie postanowienie zawierające wyłącznie zasadnicze powody rozstrzygnięcia, co jest istotne w świetle treści nowego art. 357 § 2⁴ kpc, w postanowieniu należy w sposób wyraźny wskazać, czy są to zasadnicze powody rozstrzygnięcia, czy też uzasadnienie. Jak wskazuje projektodawca w uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej, celem byłoby odrębne zatytułowanie tej części orzeczenia w sposób nie pozostawiający wątpliwości, tj. „zasadnicze motywy rozstrzygnięcia” albo „uzasadnienie”.

Warto zwrócić uwagę na treść przepisu art. 21 ustawy nowelizującej, zgodnie z którym jeżeli na skutek zmiany przepisów rzeczona ustawa doszła do zmiany sądu właściwego do rozpoznania zażalenia, sąd dotychczas właściwy przekazuje zażalenie wniesione i nierozpoznane przed dniem wejścia w życie ustawy sądowi właściwemu, zgodnie z przepisami ustawy zmienianej.

Nowe postępowanie odrębne „z udziałem konsumentów” (art. 458¹⁴ – 458¹⁶ kpc)

Przepisy nowego Działu IIB stosuje się w sprawach o roszczenia konsumenta przeciwko przedsiębiorcy (choćby ten zaprzestał prowadzenia działalności gospodarczej) oraz o roszczenia przedsiębiorcy przeciwko konsumentowi, o ile konsument jest stroną postępowania.

Powództwo konsument może wytoczyć przed sądem właściwym dla miejsca jego zamieszkania (właściwość przemienne), chyba że właściwość sądu jest wyłączna.

Przepisy przewidują jednostronną prekluzję dowodową, którą nakładają na przedsiębiorcę, który jako powód w pozwie, a będąc pozwany w odpowiedzi na pozew, jest obowiązany powołać wszystkie twierdzenia

i dowody pod rygorem pominięcia spóźnionych, o ile nie uprawdopodobni, że ich powołanie nie było możliwe, albo potrzeba ich powołania wynikała później. Może je powołać w terminie dwóch tygodni od dnia, gdy ich powołanie stało się możliwe lub wynikała potrzeba ich powołania. O tym poucza się stronę, jeżeli nie jest reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, wzywając aby w wyznaczonym terminie, nie krótszym niż dwa tygodnie, powołała wszystkie twierdzenia i dowody.

Przepisy nakładają na przedsiębiorcę obowiązek podjęcia próby dobrowolnego rozwiązania sporu przed wytoczeniem powództwa, przewidując równocześnie sankcyjne koszty grożące stronie będącej przedsiębiorcą, tj. obciążenie nimi przedsiębiorcy niezależnie od wyniku sprawy, nawet do wysokości ich dwukrotności, jeżeli ten uchybił temu obowiązkowi lub brał udział w ugodowych pertraktacjach w złej wierze i przez to przyczynił się do zbędnego wytoczenia powództwa lub wadliwego określenia przedmiotu sporu.

Ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szerokie omówienie tego postępowania, niewątpliwie przepisy tego działu zwiększają pozycję konsumenta (właściwość przemienalna, jednostronna prekluzja, sankcyjne koszty, stosowanie przepisów nawet po zaprzestaniu przez przedsiębiorcę prowadzenia działalności). Rodzą się również pytania o to, na kim ciąży ciężar dowodu w zakresie przesłanek do zastosowania sankcyjnych kosztów (?), czy potrzeba ich wykazywania służy postulatowi tego postępowania, jakim ma być szybkość rozpoznawania spraw z udziałem konsumentów?

Zażalenie na postanowienie o zabezpieczeniu oraz o udzieleniu zabezpieczenia (art. 741 kpc)

Dotychczas art. 741 § 1 kpc przewidywał możliwość zaskarżenia postanowienia o zabezpieczeniu wydanego tylko przez sąd pierwszej instancji. Takie zażalenie, w ramach kontroli poziomej, rozpoznawał ten sam sąd w składzie 3 sędziów (zażalenie poziome). Nie było dotąd

możliwości zaskarżenia postanowienia w przedmiocie zabezpieczenia wydanego przez sąd drugiej instancji, a zatem przez sąd rozpoznający sprawę co do istoty na etapie postępowania odwoławczego.

Od 1 lipca 2023 r. to się zmienia, bowiem art. 741 § 1 kpc zdanie drugie przewiduje zaskarżalność takich postanowień, choć w ograniczonym zakresie. Znowelizowany przepis stanowi, że zażalenie przysługuje także na postanowienie sądu drugiej instancji o udzieleniu zabezpieczenia, z wyjątkiem jednak postanowienia wydanego w wyniku rozpoznania zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji. Dlaczego w ograniczonym zakresie, ponieważ możliwość zaskarżenia będzie dotyczyła tylko postanowień o udzieleniu zabezpieczenia, nie zaś postanowień o odmowie udzielenia zabezpieczenia czy innych, np. o wygaśnięciu zabezpieczenia, o uchyleniu zabezpieczenia.

Co więcej, po nowelizacji zażalenia na postanowienia sądu pierwszej instancji będą rozpoznawane przez sąd drugiej instancji (zażalenia pionowe), zatem ustawodawca dostrzegł to, co wydawało się być oczywiste, że są to na tyle istotne rozstrzygnięcia dla całego postępowania, że ich kontrola winna być dokonywana przez sąd wyższego rzędu. Natomiast pozioma kontrola pozostaje aktualna w przypadku zażalenia na postanowienie sądu drugiej instancji, takie zażalenie przysługuje do innego składu tego sądu (art. 741 § 2 kpc).

Publikacja przeprosin tylko w Monitorze Sądowym i Gospodarczym (art. 1050 § 4 kpc) – zmiana weszła w życie 15 kwietnia 2023 roku

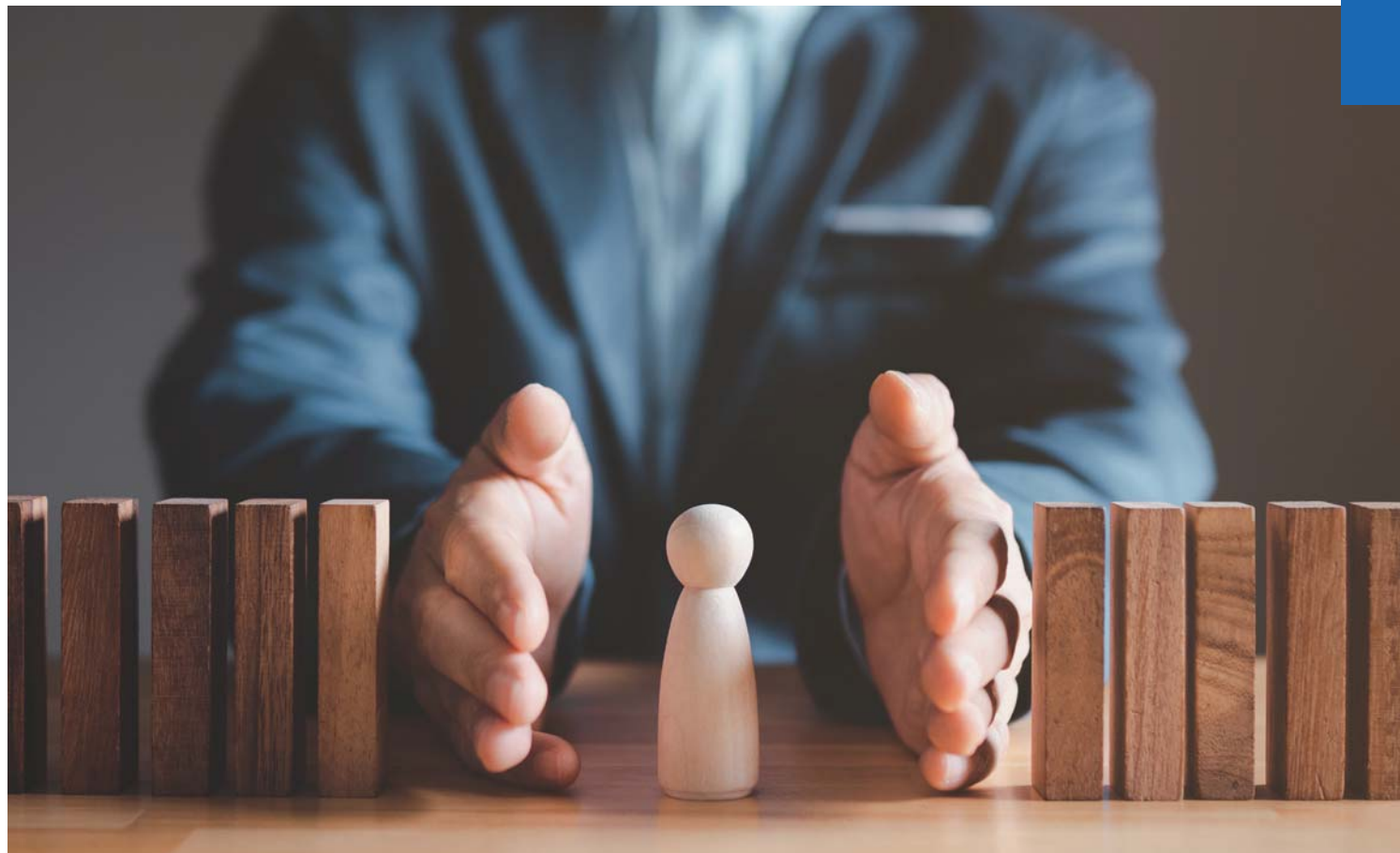
Nowy przepis art. 1050 § 4 k.p.c. przewiduje, że jeżeli w sprawach o naruszenie dóbr osobistych dłużnik nie składa oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie, pomimo wyznaczenia terminu do jego złożenia i zagrożenia mu grzywną, sąd wymierzy dłużnikowi grzywnę do piętnastu tysięcy złotych i nakaże zamieszczenie w Monitorze Sądowym i Gospodarczym na koszt

dłużnika ogłoszenia odpowiadającego treści wymaganego oświadczenia i we właściwej dla niego formie. Zatem to sąd wskazuje miejsce publikacji przeprosin, którym będzie zawsze Monitor, pozbawia wierzyciela możliwości dokonania czynności zastępowalnej za dłużnika na jego koszt. Zamieszczenie takiego ogłoszenia skutkuje – w zakresie objętym ogłoszeniem – wygaśnięciem roszczenia stwierdzonego tytułem wykonawczym. Realna ochrona dóbr osobistych będzie jeszcze słabsza z uwagi na to, że przepis art. 1050 § 4 kpc stanowi również, iż wymierzenie grzywny do 15 000 zł i zamieszczenie przeprosin w Monitorze będzie wystarczające, bowiem ustawodawca wyłączył zastosowanie przepisów art. 1052 i 1053 kpc, przewidujących grzywnę do 1 mln zł oraz zamianę grzywny na areszt, w razie niewykonania wyroku.

Na koniec „wisienka na torcie” czyli przepisy intertemporalne ustawy nowelizującej. Zgodnie z art. 31 pkt 3 ustawy nowelizującej, przepis art. 1050 § 4 kpc wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, tj. 15 kwietnia 2023 roku, natomiast zgodnie art. 19 ust. 7 ustawy, w sprawach o naruszenie dóbr osobistych wszczętych na podstawie przepisów art. 1049 k.p.c. i niezakończonych przed dniem 15 kwietnia 2023 roku stosuje się nowy przepis art. 1050 § 4 k.p.c., zatem będzie on miał zastosowanie nawet w sprawach, w których prowadzona jest egzekucja.

adw. **Arkadiusz Sliż**





„Pełnienie obowiązków członka zarządu”

Zakres odpowiedzialności członków zarządu za zaległości podatkowe spółki kapitałowej w świetle istniejącej w orzecznictwie rozbieżności interpretacyjnej dotyczącej sformułowania „pełnienie obowiązków członka zarządu” (Wyciąg z artykułu opublikowanego w IPP nr 3/2019 ISSN 1689-9601).

Celem niniejszego wywodu jest przedstawienie analizy dotyczącej zakresu odpowiedzialności członków zarządu za zaległości podatkowe spółki kapitałowej wobec istniejącej w orzecznictwie rozbieżności interpretacyjnej odnośnie sformułowania „pełnienie obowiązków członka

zarządu” i udzielenie odpowiedzi na pytanie prawne o to, jak winien być rozumiany omawiany zakres odpowiedzialności wobec przedmiotowego sformułowania. Podstawowym problemem związanym z interpretacją analizowanego sformułowania wydaje się być zastosowanie odpowiedniej metody wykładni tekstu

prawnego. Konieczne jest każdorazowe wyważenie racji pomiędzy pierwszeństwem w stosowaniu literalnej interpretacji tekstu prawnego a potrzebami obrotu gospodarczego i różnorodnością stanów faktycznych, których wystąpienie może wykluczać przypisanie odpowiedzialności członkowi zarządu.

Powyższe wątpliwości wydają się mnożyć z uwagi na fakt, że pojęcie „pełnienie obowiązków członka zarządu” nie jest wprost zdefiniowane, a ewentualne odwołanie się do częściowej definicji analizowanego sformułowania zawartego w innej niż podatkowa ustawie, winno być przeprowadzone z należytą ostrożnością wobec swoistej autonomii w wykładni prawa podatkowego.

Sformułowanie „pełnienie obowiązków członka zarządu” a konieczność zastosowania innych niż językowa metod wykładni

Sformułowanie „pełnienie obowiązków członka zarządu” zawarte w art. 116 § 2 Ordynacji podatkowej¹ może być wykładane poprzez odwołanie się do celu uregulowanej odpowiedzialności członka zarządu za zobowiązania spółki, jakim jest realizacja odpowiedzialności odszkodowawczej². W orzeczeniu z dnia 23 listopada 2010 r. Naczelny Sąd Administracyjny stanął na stanowisku, że nie ma podstaw, by sądzić, że „użyte w art. 116 § 2 Ordynacji podatkowej sformułowanie „(...) w czasie pełnienia przez nich obowiązków członka zarządu” należy rozumieć jako czynne i rzeczywiste ich wykonywanie³. W uzasadnieniu swojego stanowiska NSA wskazał, że zgodnie z poglądem dominującym w orzecznictwie sądów administracyjnych analizowane wyrażenie oznacza tylko tyle, że chodzi o zajmowanie przez członka zarządu stanowiska od momentu powołania do momentu odwołania. Tym samym nie jest w szczególności uzasadnione odwoływanie się do pojęcia wykonywania obowiązków członka zarządu. Takie rozumowanie NSA wskazuje na to, iż Sąd posłużył się w analizowanym przypadku tylko i wyłącznie wykładnią literalną przepisu określającego zakres odpowiedzialności członka zarządu.

Z argumentacji sądu zdaje się wynikać, że jeżeli ustawodawca chciałby w jakiś sposób wyłączyć albo modyfikować odpowiedzialność członka zarządu, to posłużyłby się innym terminem niż „pełnienie obowiązków członka zarządu”, w szczególności mógłby użyć pojęcia „wykonywanie obowiązków”. Nawet przyjmując to rozumowanie, można twierdzić przecieź, że pojęcie „pełnienie obowiązków”, choć nie jest pojęciem równoważnym z pojęciem „wykonywania obowiązków”, to zawiera w sobie pojęcie „wykonywania obowiązków”, albowiem jest pewną zdolnością do aktywnego ich podjęcia, tj. wykonywania. W związku z powyższym zasadnym może być twierdzenie, iż chociaż członek zarządu faktycznie nie wykonuje obowiązków, to jednak (jeżeli ma do tego faktyczną zdolność) pełni obowiązki członka zarządu i może ponosić odpowiedzialność z art. 116 § 2 Op. Z drugiej strony w przypadkach „niezawinionego” niewykonywania obowiązków członka zarządu można byłoby uznać, że nie sposób mówić o „pełnieniu obowiązków” skoro nie istniała nawet faktyczna zdolność ich wykonywania. W późniejszym orzecznictwie NSA częściowo zmienił swoje zapatrywania m.in. w wyroku z dnia 20 kwietnia 2018 r.⁴, w którym odwołał się do rzeczywistej zmiany w sposobie zarządzania spółką po wygaśnięciu mandatu członka zarządu. Również do pojęcia faktycznego pełnienia obowiązków odwołał się NSA w wyroku z dnia 24 października 2018 r. W tym orzeczeniu NSA odniósł się jedynie do kontekstu wygaśnięcia mandatu członka zarządu i analizy art. 116 Op w tym zakresie z uwagi na zarysowany konkretny stan faktyczny sprawy⁵. W związku z powyższym autor w niniejszym artykule na zasadzie kontrastu wykazuje, jak dalece niewłaściwym byłoby odwoływanie się do stanowiska zawartego w wyroku z dnia 23 listopada 2010 r., a także zaprezentuje możliwe

kierunki interpretacji normy z art. 116 Op. Poniższe rozważania mają na celu wykazanie, że brak odwołania się przede wszystkim do aksjologii i motywów, którymi kierował się ustawodawca statuując odpowiedzialność członków zarządu, w przypadku gdy egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, skutkuje wyprowadzeniem niepoprawnych wniosków interpretacyjnych. Innymi słowy, analizując wspomnianą odpowiedzialność i rozważając jej ewentualne przypisanie członkowi zarządu, koniecznym jest odwołanie się do innych niż językowa metod wykładni celem ustalenia, czy w danym przypadku, rozważanym *ad casum*, należy dać pierwszeństwo wykładni językowej, czy też nie⁶.

Formalistyczne rozumienie pojęcia „pełnienie funkcji członka zarządu” jako niewytrzymujące konfrontacji z potrzebami obrotu gospodarczego

Wydaje się, że z wyżej cytowanego uzasadnienia orzeczenia NSA z dnia 23 listopada 2010 r. wynika formalistyczne rozumienie budzącego wątpliwości sformułowania, ponieważ NSA odwołuje się do samego faktu bycia członkiem zarządu i wskazuje, że przesłanka ta: *z racji wykładni systemowej, winna być ustalana w oparciu o obiektywnie istniejące kryteria – spełnienie formalnych warunków „pełnienia funkcji członka zarządu”*. *Pełnienie funkcji członka zarządu jest, bowiem funkcją dobrowolną, wymagającą zgody osoby powołanej na to stanowisko (niemożliwym jest powołanie członka zarządu bez jego wiedzy i zgody – skoro art. 19a ustawy o KRS wymaga złożenia wzorów podpisów osób upoważnionych do reprezentacji spółki), przy tym członek zarządu może też zrezygnować w każdym czasie ze swojej funkcji (art. 202 § 5 k.s.h. i art. 369 § 6 k.s.h.)*⁷.

1 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2017, poz. 201 z późn. zm.); dalej jako: Op.

2 Szerzej na temat charakteru prawnego odpowiedzialności członków zarządu w przypadku, gdy egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna zob. A. Kidyba [w:] Komentarz aktualizowany do art. 1–300 Kodeksu spółek handlowych, System Informacji Prawnej LEX 2018, komentarz do art. 299, Nb 1.

3 Zob. wyrok NSA z dnia 23 listopada 2010 r., I FSK 2082/09.

4 Por. wyrok NSA z dnia 20 kwietnia 2018 r., II FSK 1182/16.

5 Zob. wyrok NSA z dnia 24 października 2018 r., I FSK 1702/16.

6 Szerzej na temat stosowania innych niż językowa metod wykładni zob. M. Smolak, Wykładnia celowościowa z perspektywy pragmatycznej, Warszawa 2012, s. 55–63.

7 Inaczej R. Dowgier [w:] Ordynacja podatkowa. Komentarz, red. E. Leonard, Warszawa 2017, komentarz do art. 116, Nb 1.

I choć powyższe rozumowanie NSA jest logicznie i systemowo poprawne, a także zasadniczo zbieżne z aktualnym stanem prawnym, należy wskazać, że nie wytrzymuje konfrontacji z możliwymi do wystąpienia szczególnymi przypadkami, co do których nie sposób stosować powyższej wykładni literalnej, albowiem prowadziłaby ona do uzyskania stanu prawnego rażąco sprzecznego z celem zawartym w analizowanym przepisie. Formalistyczne rozumienie pojęcia pełnienia funkcji członka zarządu jest nie do pogodzenia z potrzebami obrotu gospodarczego i różnorodnością stanów faktycznych, których wystąpienie wyklucza przypisanie odpowiedzialności członkowi zarządu. Z łatwością można sobie wyobrazić przypadki, w których nie jest zasadne zawężające interpretowanie wyżej wymienionego sformułowania, nawet biorąc pod uwagę fakt, że pełnienie funkcji członka zarządu jest dobrowolne i wymaga zgody osoby powołanej na to stanowisko. Należy także zauważyć, że nie do przyjęcia byłaby interpretacja przedmiotowego sformułowania – rozumianego każdorazowo jako faktyczne wykonywanie obowiązków – wyłączająca odpowiedzialność członka zarządu w stanie faktycznym, w którym nie wykonywałby on obowiązków członka zarządu bądź też faktycznie nie pełniłby tych obowiązków z własnej winy, o czym szerzej poniżej.

Niezależnie od powyższego analizowane stanowisko NSA z dnia 23 listopada 2010 r. jest nie do zaakceptowania z kilku podstawowych powodów, w szczególności ze względu na cel ujętej w tym przepisie odpowiedzialności, a także ze względu na pojemność zakresu znaczeniowego sformułowania „pełnienie obowiązków członka zarządu”. Odwołanie się przez NSA do odpowiedzialności odszkodowawczej w żaden sposób nie uzasadnia tez stawianych przez ten Sąd. Co więcej, niezrozumiałe jest odwołanie się NSA do tego, że odszkodowawczy charakter odpowiedzialności zawarty w tym

przepisie przemawia za przyjęciem poglądów prezentowanych przez ten Sąd, w szczególności wobec istniejącego sporu w doktrynie w tym zakresie⁸. Jednakże z całą pewnością nie chodzi o to, aby w każdym przypadku rozumieć odpowiedzialność z tytułu pełnienia obowiązków członka zarządu w sposób odwrotny do wyżej zaprezentowanego jego formalnego rozumienia, albowiem nie realizowałoby to w żaden sposób celu, jaki ma być osiągnięty wprowadzonym przepisem. Wszak chodzi tu o to, że do odpowiedzialności na gruncie art. 116 Op winien być pociągnięty członek zarządu (oczywiście przy ziszczeniu się pozostałych przesłanek warunkujących odpowiedzialność z tego przepisu, na których analizę nie ma tu miejsca) w każdym przypadku, w któ-



rym formalnie jest członkiem zarządu, z wyjątkiem sytuacji uzasadniających wyłączenie jego odpowiedzialności ze względu na brak faktycznego pełnienia obowiązków członka zarządu z uwagi na szczególne i wyjątkowe okoliczności.

Zasadniczą kwestią, która wymaga wyjaśnienia na gruncie wykładni art. 116 § 2 Op, jest rozumienie zawartego w nim sformułowania „pełnienie obowiązków członka zarządu”, które to nastęrcza szeregu wątpliwości

interpretacyjnych umożliwiających organom niejako automatyczne stosowanie „profiskalnej” wykładni rozszerzającej. Stosowanie takiej wykładni jest niedopuszczalne, co potwierdza nauka prawa, która jednocześnie wskazuje, że należy rozstrzygać wszelkie wątpliwości na „rzecz, a nie przeciw podatnikowi oraz zabrania przyjmowania takiej wykładni przepisów, która by rozszerzała zakres obowiązków podatkowych podatnika i która jest często ujmowana jako zakaz wykładni *in dubio pro fisco*, a więc jako zakaz rozstrzygania wątpliwości interpretacyjnych na rzecz urzędów podatkowych”⁹. W związku z powyższym należy stanąć na stanowisku, że wykorzystywanie takiego swoistego automatyzmu w zakresie stosowania wykładni rozszerzającej jednocześnie nie stanowi manifestacji swobody decyzyjnej w podejmowanych decyzjach przez organy administracyjne, a w istocie skutkuje zaistnieniem niedopuszczalnej dowolności przy realizowaniu ustawowo przypisanych kompetencji organom podatkowym, a także wpisuje się w wyżej wskazaną niewłaściwą praktykę rozstrzygania wątpliwości na korzyść urzędów podatkowych.

Wykładnia sformułowania „pełnienie obowiązków członka zarządu” przy uwzględnieniu celu i istoty odpowiedzialności zawartej w art. 116 Op

Odpowiedzialność uregulowana w art. 116 Op opiera się przede wszystkim na założeniu, że muszą ją ponosić te osoby, których działania bądź zaniechania doprowadziły do określonych skutków prawnych. Tak zdefiniował istotę odpowiedzialności Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 10 listopada 2015 r.¹⁰, jednocześnie wskazując, że samo formalne piastowanie stanowiska członka zarządu nie jest podstawą jego odpowiedzialności.

Z powyższego, jak się wydaje, bardzo wyważonego rozumowania Wojewódzkiego Sądu

⁸ Szerzej o sporze dotyczącym odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. zob. M. Rodzyńkiewicz [w:] Kodeks spółek handlowych. Komentarz, Warszawa 2014, komentarz do art. 299, Nb 1; A. Kidyba, op.cit., komentarz do art. 299, Nb 1; W. Popiołek [w:] Kodeks spółek handlowych. Komentarz, red. W. Pyziół, J. Frąckowiak, A. Kidyba, A. Witosz, Warszawa 2008, komentarz do art. 299, Nb 2 wraz z powołaną tam literaturą.

⁹ Tak W. Jakimowicz [w:] Wykładnia w prawie administracyjnym, Kraków 2006, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369152585/117>, 19.02.2018; L. Morawski, Zasady wykładni prawa, Toruń 2010, s. 178.

¹⁰ Zob. wyrok WSA w Poznaniu z dnia 10 listopada 2015 r., I SA/Po 1288/14.

Administracyjnego w Poznaniu wynika, że odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania spółki nie może być egzekwowana tylko na podstawie ustalenia, że dana osoba formalnie sprawuje daną funkcję. Jednakże wydaje się, że nieuprawnionym byłoby stwierdzenie, w myśl którego odpowiedzialność członków zarządu byłaby wyłączona w każdym przypadku, w którym członek zarządu wprawdzie był formalnie piastunem organu, ale bez należytego usprawiedliwienia, tj. szczególnie uzasadnionych powodów bądź okoliczności faktycznych, nie pełnił obowiązków bądź nie mógł ich pełnić. W związku z tym Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w uzasadnieniu wskazuje także, że: *pojęcie „pełnienie obowiązków członka zarządu”, które jest kluczowe dla określenia zakresu odpowiedzialności uregulowanej w art. 116 § 2 Op, należy odnieść do kontekstu faktycznego. Nie można tego pojęcia utożsamiać np. z wpisem do rejestru handlowego, lecz należy mieć na względzie możliwość uwzględnienia przy dokonywaniu jego wykładni okoliczności faktycznych, dotyczących możliwości rzeczywistego oddziaływania na sprawy danej spółki przez osobę tylko formalnie figurującą w rejestrze.*

Sąd, jak się wydaje, próbuje powiedzieć, odwołując się do innego, zasadniczo zbieżnego w zakresie prowadzonej argumentacji orzeczenia NSA z dnia 16 września 2011 r.¹¹, że decydujące znaczenie przy interpretacji omawianego pojęcia każdorazowo ma kontekst faktyczny¹². Wydaje się zatem, że Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu nie neguje w pewnych stanach faktycznych możliwości przypisania odpowiedzialności osobom formalnie sprawującym funkcję członka zarządu, mimo tego że nie pełnią one faktycznie obowiązków członka zarządu.

Należy jednak krytycznie podejść do wyrażonej w dalszej części uzasadnienia tezy, że za powyższym rozumieniem art. 116 § 2 Op przemawia wykładnia celowościowa i językowa. Wojewódzki Sąd Administracyjny

wskazuje, iż: „Za takim rozumieniem treści art. 116 § 2 Op przemawia jego wykładnia językowa, albowiem w przepisie jest mowa o »pełnieniu obowiązków«, a więc o ich wykonywaniu, działaniu aktywnym, o określonym stanie faktycznym, a nie formalnym, wynikającym tylko z figurowania w określonych dokumentach czy piastowania danego stanowiska”.

O ile przyjęcie przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, że rozumienie art. 116 § 2 Op potwierdza wykładnią celowościową jest jak najbardziej uprawnione, to nie można zgodzić się z odwołaniem sądu, w zaproponowany przez sąd sposób, do stosowania wykładni językowej, albowiem Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu popadłby w swoistą sprzeczność. Wskazuje on, iż z językowego brzmienia przepisu wynika, że wyrażenie „pełnienie obowiązków” należy rozumieć jako działanie aktywne, tj. wykonywanie obowiązków. Gdyby przyjąć, że faktycznie z literalnego brzmienia normy prawnej zdekodowanej z art. 116 § 2 Op wynika, że pełnienie obowiązków jest tym samym, co wykonywanie obowiązków, to nie byłoby możliwe w żadnym wypadku pociągnięcie do odpowiedzialności tego członka zarządu, który na przykład w sposób celowy zaniedbuje swoje obowiązki prowadzenia spraw spółki, faktycznie ich nie wykonując, celem uniknięcia odpowiedzialności¹³. Z całą pewnością nie o to chodziło Wojewódzkiemu Sądowi Administracyjnemu w Poznaniu, w związku z czym nie można bronić tego, że prawodawca wprost uzależnił każdorazową odpowiedzialność członka zarządu od faktycznego wykonywania obowiązków. Poprawne jest natomiast odwołanie się, jak już wyżej wskazano, do wykładni celowościowej.

To właśnie z zastosowania tego rodzaju wykładni wynika, że ustawodawca wprowadzając pojęcie pełnienia obowiązków z całą pewnością nie chciał nakładać odpowiedzialności na każdą osobę formalnie piastującą

funkcję członka zarządu, o czym szerzej poniżej. Powyższe oznacza, że to właśnie ze względów funkcjonalnych, celowościowych nie należy w każdym przypadku literalnie wyklądać pojęcia z art. 116 § 2 Op.

Z argumentacji wyrażonej w uzasadnieniu zdaje się wynikać, że nawet formalne składanie podpisów niekoniecznie musi skutkować tym, że dana osoba faktycznie prowadzi sprawy spółki. Dozwolone jest wnioskowanie, że tym bardziej może nie ponosić odpowiedzialności osoba, która nie składa żadnych podpisów, w szczególności nie podpisuje żadnych pism ani dokumentów np. w sytuacjach, w których nie ma dostatecznego rozważania w prowadzeniu spraw, co na przykład może wynikać z wprowadzenia jej wskutek podstępnych działań w błąd bądź udzielenia na skutek wprowadzenia w błąd bardzo szerokiego pełnomocnictwa.

W związku z powyższym przy rozstrzygnięciu przypisania odpowiedzialności na gruncie art. 116 § 2 Op należy każdorazowo rozważyć, czy osoba pełniąca funkcję członka zarządu miała obiektywne, rzeczywiste, realny wpływ na prowadzenie spraw spółki, a także przyczynę, z powodu której tego wpływu nie miała bądź był on w istocie z różnych względów – chociażby na przykład zdrowotnych – ograniczony.

Możliwe konfiguracje odpowiedzialności i postulat de lege ferenda

Mając na uwadze powyższe rozważania należy, jak się wydaje, stanąć na stanowisku, że przypisanie bądź uwolnienie od odpowiedzialności za zobowiązania podatkowe spółki, z uwagi na wcześniej omówione rozumienie sformułowania „pełnienie funkcji członka zarządu”, może wystąpić w czterech konfiguracjach.

Dwie pierwsze możliwości nie budzą zasadniczych wątpliwości. Mowa tu o sytuacji, gdy członek zarządu jest formalnie piastunem organu

¹¹ Por. wyrok NSA z dnia 16 września 2011 r., II FSK 561/10.

¹² Inaczej S. Babiarczyk [w:] Ordynacja podatkowa. Komentarz, Warszawa 2017, komentarz do art. 116, Nb 1.

¹³ Por. R. Dowgier [w:] Ordynacja podatkowa. Komentarz, red. E. Leonard, Warszawa 2017, komentarz do art. 116, Nb 3.

i faktycznie pełni obowiązki członka zarządu i o sytuacji, w której członek zarządu nie jest formalnie piastunem organu i nie pełni faktycznie obowiązków członka zarządu. W dwóch powyżej zaprezentowanych konfiguracjach można dojść do oczywistych wniosków – w pierwszej członek zarządu, oczywiście przy zaistnieniu pozostałych przesłanek określonych w art. 116 Op, będzie ponosił odpowiedzialność, a w drugim przypadku odpowiedzialność ta będzie wyłączona.

Wątpliwości natomiast nastroczają dwie kolejne możliwe do zaistnienia konfiguracje. W pierwszej z nich możliwy do wyobrażenia jest stan faktyczny, w którym upłynęła kadencja członka zarządu i wygasł jego mandat, jednakże nadal, tj. pomimo jej zakończenia i wygaśnięcia mandatu, członek zarządu faktycznie pełni funkcję członka zarządu z uwagi na przykład na brak wyboru nowego członka zarządu. Takie rozumienie odpowiedzialności przyjął Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie w wyroku z dnia 20 grudnia 2017 r.¹⁴.

W piśmiennictwie wskazuje się, że taka interpretacja, którą autor niniejszego wyводу w pełni podziela, nie ma wprost oparcia w językowym brzmieniu przepisu i jest w istocie przejawem pozaustawowego rozszerzania kręgu osób, którym odpowiedzialność może być przypisana¹⁵.

W drugiej konfiguracji możliwy do wyobrażenia stan faktyczny to taki, w którym członek zarządu jest formalnie ważnie wybranym piastunem organu, jednakże z uwagi na pewne szczególnie uzasadnione okoliczności nie pełni obowiązków członka zarządu, tj. faktycznie nie prowadzi spraw spółki, ani jej nie reprezentuje. Do sytuacji takich mogą na przykład należeć różne patologiczne przypadki powołania w skład organów osób, które nie będą faktycznie pełniły funkcji członka zarządu – tzw. „figurantów”, a ich odpowiedzialność za faktyczne pełnienie obowiązków członka

zarządu powinna być każdorazowo indywidualnie oceniana z uwagi na represyjny charakter przedmiotowej odpowiedzialności, o czym szerzej była mowa powyżej.

Podsumowując powyższe rozważania należy przyjąć, że w pewnych przypadkach dopuszczalne jest zarówno przypisanie członkowi zarządu odpowiedzialności, który formalnie członkiem zarządu nie jest, ale faktycznie pełni obowiązki członka zarządu, jak i uwolnienie się od odpowiedzialności tego członka zarządu, który formalnie jest członkiem zarządu, ale faktycznie nie pełni obowiązków członka zarządu.

W związku z powyższym zastanowić się należy, czy prawodawca nie powinien rozstrzygnąć nieostrości w sformułowaniu „pełnienie obowiązków członka zarządu” wobec tego, że działalność orzecznicza sądów administracyjnych wykształciła w istocie takie rozumienie powyższego sformułowania, które powinno być traktowane, w pewnych uzasadnionych przypadkach, jako „faktyczne wykonywanie obowiązków członka zarządu” albo „faktyczne pełnienie funkcji członka zarządu”¹⁶. Być może zasadnym byłoby określenie odpowiedzialności członka zarządu w przepisie art. 116 § 2 Op w taki sposób, aby skutecznie realizowany był cel odpowiedzialności określonej w tym przepisie, bez jednoczesnego uchylecia się od niej poprzez wykazanie na przykład celowego zaniechania pełnienia obowiązków członka zarządu, co w oczywisty sposób jest nie do przyjęcia, a zarazem do odpowiedzialności tej nie byłby pociągnięty członek zarządu, który w pewnych uzasadnionych przypadkach, z jakichś względów, faktycznie nie pełnił lub nie mógł pełnić obowiązków członka zarządu. W związku z powyższym zasadnym wydaje się ruch prawodawcy, który poprzez wyraźne dodanie przepisu o charakterze *lex specialis* wymagałby do pociągnięcia do odpowiedzialności za zobowiązania podatkowe spółki, w pewnych uzasadnionych

przypadkach, faktycznego pełnienia obowiązków członka zarządu. Takie swoiste wyciągnięcie przed nawias dodatkowych okoliczności wyłączających odpowiedzialność członka zarządu byłoby pożądanym z punktu widzenia realizacji zasady jasności przepisów wprowadzających odpowiedzialność podatkową będącą odpowiedzialnością o charakterze represyjnym i jednocześnie usuwałoby rozbieżność w działalności orzeczniczej organów podatkowych oraz sądów administracyjnych. Owa rozbieżność jest jednocześnie usprawiedliwieniem dla organów podatkowych przy stosowaniu wykładni o charakterze represyjnym, której domniemanie stosowania w przypadku odpowiedzialności z art. 116 Op wydaje się niedopuszczalne. Mając powyższe na uwadze, można np. zaproponować wprowadzenie do art. 116 Op obok przesłanki „pełnienia obowiązków członka zarządu” dodatkowego zdania precyzującego ten przepis w następujący sposób: „W szczególnie uzasadnionych przypadkach pełnienie obowiązków członka zarządu należy rozumieć jako faktyczną możliwość i zdolność ich wykonywania”. Powyższe doprowadziłoby nie tylko do zapewnienia pewności prawa, ale również do sprawiedliwego dochodzenia należności od osób faktycznie odpowiedzialnych za zobowiązania spółki.

r. pr. **Maksymilian Gurbisz**



¹⁴ Wyrok WSA w Krakowie z dnia 20 grudnia 2017 r., I SA/Kr 1016/17.

¹⁵ Tak P. Abramowicz, Pełnienie obowiązków nie podlega jednej ocenie, Prawo i Podatki 2015, nr 4. s. 31.

¹⁶ Zob. wyrok NSA z dnia 14 września 2017 r., I FSK 1161/16.

„Legal English”

prawniczy język angielski

Potrzeba wykorzystania profesjonalnego języka branżowego w obrocie międzynarodowym powoduje, że coraz częściej mamy do czynienia z różnymi zwrotami, słowami i skrótami jakie pojawiają się w korespondencji e-mail, projektach umów czy na spotkaniach roboczych. Powoduje to potrzebę nieustannego podnoszenia poprzeczki naszych umiejętności, a często też wiedzy praktycznej.

Pozwolę sobie przedstawić, w formie „słowniczka” takie wyrażenia czy też zwroty, z którymi bardzo często mam styczność i uważam za pewnego rodzaju must to know. Zaczynamy.

Duża część terminologii sprowadza się do skrótów (abbreviation form/abbrev):

PoA (Power of Attorney)

– pełnomocnictwo udzielone pełnomocnikowi

ASAP (as soon as possible)

– tak szybko jak to tylko możliwe

JV (joint venture)

– wspólne przedsięwzięcie, spółka

Ltd. (limited liability company)

– spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

N.D.A. (non-disclosure agreement)

– umowa o zachowaniu poufności

CV (curriculum vitae)

– życiorys

CEO (chief executive officer)

– prezes zarządu

ER (Employer)

– pracodawca

EE (Employee)

– pracownik

AKA (also known as)

– znany jako

Mamy też różne nazwy dla oznaczenia zawodu bądź funkcji, czyli klasyczne who is who:

Lawyer

– prawnik

Attorney

– profesjonalny pełnomocnik (odmian i różnic jest sporo: lawyer, advocate, solicitor, barrister, counsel – o czym poniżej)

Advocate

– adwokat

Solicitor (w Wielkiej Brytanii)

– radca prawny

Barrister (w Wielkiej Brytanii)

– adwokat (różnica pomiędzy Solicitor a Barrister sprowadza się do większego nacisku na procesowy charakter działalności

Barrister poprzez częste występowanie przed sądem, ponieważ bar – wbrew oczywistemu skojarzeniu – dotyczy „bariery” na sali sądowej, która w krajach anglosaskich oddziela publiczność od stron toczącego się postępowania.

Plaintiff / Claimant

– powód / wnioskodawca

Defendant / Respondent

– pozwany / uczestnik

Appellant

– apelujący, skarżący

Judge

– sędzia

Expert witness

– biegły sądowy

Court

– sąd

W następnym wydaniu kącika „Legal English” zajmiemy się piszami procesowymi oraz czynnościami jakie realizuje się w sądzie.



Nie taki diabeł straszny

jak go malują

Swoją przygodę z pisaniem artykułów do Kwartalnika Adwokackiego zacząłem od przybliżenia czytelnikom jak wygląda aplikacja adwokacka (przynajmniej w naszej Izbie) i jakie rozterki mają aplikanci adwokaccy u jej kresu. Chciałbym zakończyć ten temat i opowiedzieć w paru słowach jak wyglądał tegoroczny egzamin adwokacki okiem zdającego.

Oczekiwaniom nie było końca, myślę, że chyba każdy aplikant, który podchodził do egzaminu wiedział dokładnie co się zaczyna we wtorek 25 kwietnia 2023 roku.

Styczeń, luty, marzec, święta Wielkanocne i już z każdym dniem zbliżała się godzina W (dla aplikantów to godzina 10:00), listonosz doręcza zawiadomienie o terminie i miejscu egzaminu. Jak

co roku był to ośrodek Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Kielnarowej.

Osoby spoza z Rzeszowa skorzystały z możliwości i nocowały



w położonym obok hotelu. W poniedziałek od południa zaczęli powoli docierać na miejsce. Ostatnie przepakowywania, ostatnie powtórki, powietrze tak gęste, że można ciąć je siekierą. Nieliczni odważni zdecydowali się zjeść pizzę i trochę się odprężyć, ale myśli skupiały się na jednym temacie. Noc z poniedziałku na wtorek w zasadzie nie przespana.

O godzinie 8 pod salą zgromadzili się tegoroczni egzaminowani (w tym roku do egzaminu przystąpiło 45 osób, w tym 35 tegorocznych aplikantów adwokackich). To co przykułoby na pewno uwagę osób postronnych to, to z jakimi ciężkimi walizkami pełnymi kodeksów i komentarzy przychodzą aplikanci na egzamin. Osobiście podziwiam Koleżanki, które samodzielnie je przyniosły!

Komisja rozdała arkusze (w pierwszy dzień to prawo karne) i zaczęło się. Jak co roku pretendenci do adwokatury mieli sporządzić apelację. Pierwsza godzina, nic zero pomysłu, krople potu spadają na czoło. Nagle przychodzi pierwsza myśl i pierwszy zarzut i za nią kolejne, ale przewidziane na egzamin 6 godzin zleciało w mgnieniu oka. Osobiście uważam, że część z prawa karnego była w tym roku najtrudniejszą częścią egzaminu.

Następne dni czyli egzaminy z prawa cywilnego i gospodarczego (to ten dział jest co roku zmorą dla większości aplikantów) upłynęły w znacznie spokojniejszej atmosferze.

Prawdopodobnie zdający oswoili się już z warunkami panującymi na sali i spokojnie skupili się na rozwiązywaniu zadań.



Po egzaminie z prawa gospodarczego napięta atmosfera zauważalnie zelżała i aplikanci udali się w grupkach do położonej w pobliżu sali „Taberny pod sosnami” i chyba nigdy pierogi ruskie i szarlotka nie smakowały mi tak dobrze jak wtedy. Na sali słychać już było śmiechy.

Ostatni dzień czyli egzamin z prawa administracyjnego i z zasady wykonywania zawodu i etyki adwokata uważam w tym za najprzyjemniejszą część egzaminu. Wydaje mi się, że nikomu na sali nie sprawiła trudności.

Pomimo, że wydawało mi się, że po egzaminie można odetchnąć z ulgą, najgorsze dopiero się zaczęło, czyli oczekiwanie na wyniki. Z doświadczenia widzę, że pamięć ludzka potrafi płatać figle i nagle nabrałem przekonania, że pomyliłem wszystkie możliwe zarzuty i ich podstawy. W napięciu oczekiwaliśmy dnia 23 maja 2023 roku, kiedy miały zostać ogłoszone wyniki.

I oto wtorek 23 maja, od rana wszyscy przy komputerach odświeżają stronę Okręgowej Rady. Kiedy wydawało nam się, że wyników już nie będzie, nagle o 16:30 pojawiają się! Jest wiadomość zdało 41 osób z 45! Radość, euforia, telefony do Koleżanek i Kolegów już mecenasów!

Kolega przed egzaminem zwrócił mi uwagę, że czuje się jakby znowu zdawał maturę (wszak termin podobny i znowu piszemy coś na sali gimnastycznej), teraz gdy myślę o jego słowach, to uważam, że faktycznie zdawaliśmy egzamin przede wszystkim z odporności psychicznej i dojrzałości do wykonywania zawodu adwokata, a samą formę egzaminu (spreparowane akta i pisanie apelacji czy skargi do WSA), uważam za najlepszą z możliwych.

Na tym kończy się moja przygoda z aplikacją adwokacką i zaczyna się nowy rozdział w życiu pod tytułem adwokat.

Gratuluje wszystkim zdającym! I do zobaczenia na ślubowaniu.

Konrad Słomiana



Egzamin adwokacki – głos komisji

W dniu 27 kwietnia 2023 r. odbyła się część trzecia egzaminu adwokackiego, obejmująca rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego.

W bieżącym roku uczestnicy egzaminu zmagali się z przygotowaniem projektu umowy pożyczki. Zadanie polegało na wcieleniu się w rolę adwokata działającego na zlecenie dającego pożyczkę, dlatego też podczas sporządzania umowy należało przede wszystkim zabezpieczyć

jego interes. Tak zwany „haczyk” w zadaniu polegał na tym, że jeden ze wspólników spółki jawnej będącej pożyczkodawcą, występował jednocześnie jako członek zarządu spółdzielni biorącej pożyczkę. W tej sytuacji, podczas sporządzania umowy szczególną uwagę należało zwrócić na odpowiednią reprezentację pożyczkobiorcy, czyli występującej w zadaniu spółdzielni.

Jako wieloletni członek komisji egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu adwokackiego przy naszej Izbie

stwierdzam, iż zdający w większości dobrze poradzi sobie z rozwiązaniem tego zadania. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak w roku bieżącym, potwierdziła się zasada iż podczas zdawania egzaminu najlepiej radzą sobie osoby przystępujące do niego po odbyciu aplikacji adwokackiej. Spośród 45. zdających w ramach komisji egzaminacyjnej przy ORA w Rzeszowie, egzamin z prawa gospodarczego z wynikiem pozytywnym złożyło aż 43 osoby.

adw. **Marcin Cichulski**

Egzamin adwokacki to zwieńczenie drogi zmierzającej do uzyskania prawa do zakładania togi z zielonym akcentem. Zieleń to kolor nadziei. Zasiadając w komisji przy tegorocznym egzaminie miałem nadzieję, że powtórzy się ubiegłoroczny scenariusz i zobaczą całą galerię kandydatów, w przeróżnych strojach i o zróżnicowanym poziomie wiedzy. Nie zawiodłem się. Od trampki po muszkę – tak można scharakteryzować modowy przekrój zdających. Zdecydowana przewaga kobiet, co świadczy o feminizacji naszego zawodu. I dobrze. Minęły czasy, kiedy kobieta-adwokat to była

rzadkość. Stopień trudności zadania z prawa karnego oceniam jako średni. Casus klienta, który jechał po alkoholu, a wcześniej był karany, krył w sobie haczyk braku recydywy i zatarcia skazania oraz pociągał za sobą dalsze konsekwencje co do kary, środków karnych i świadczenia pieniężnego. Nasz bohater popełnił jednocześnie inne przestępstwo, kradnąc kartę bankomatową, przy użyciu której usiłował kupić alkohol w Żabce. Tutaj ukryto pułapkę w postaci nieudolnego usiłowania kradzieży z włamaniem, bo okradziona kobieta zdążyła zablokować kartę. Napisanie apelacji wymagało

dobrego przygotowania i znajomości prawa karnego, ale o to przecież chodzi. Zdecydowana większość dała sobie z tym radę, co potwierdza statystyka. Zadanie z etyki było łatwe, gdyż adwokat tyle w tym casusie nabroił, że było w czym wybierać, co większość celnie wytała. Tym samym witamy kolejną grupę młodych ludzi, którzy wkraczają na tę trudną, ale inspirującą drogę. Należy ufać, że wędrówka po niej będzie spełnieniem oczekiwań nie tylko zawodowych, ale życiowych i osobistych, czego szczerze życzę zainteresowanym.

adw. **Janusz Czarniecki**

Oczywiście nie szata zdobi człowieka, jednak moje pierwsze spostrzeżenia kieruję w stronę ubioru – jakby nie było – aspirujących do noszenia togi z zielonym żabotem.

Charakter egzaminu nakazuje solenny strój, a atrybuty „szczęścia” jakie przynosi się na egzamin powinny spełniać się w drobnych detalach, a nie stanowić podstawy stylu. Otóż były „szczęśliwe” tenisówki, „laczki” bez skarpetek, swetry, itp. Szanuję konwencję, ale nie znajduję uzasadnienia dla takiego przyodzienia na tak ważny egzamin, spinający klamrą dotychczasową prawniczą karierę zawodową.

Kazus egzaminacyjny był złożony, obejmował problematykę działu spadku po zmarłym ojcu stron, Pawle Czyżu i zniesienie współwłasności zabudowanej nieruchomości. Sąd postanowieniem wstępnym rozstrzygnął o zarzucie zasiedzenia udziału 1/6 w prawie własności nieruchomości zgłoszonym przez uczestnika. Prawidłowe rozwiązanie

zadania wymagało, aby zdający opracował apelację, zaskarżając postanowienie wstępne w całości. Treść uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego wskazywała, że ów Sąd uwzględnił podniesiony przez uczestnika postępowania zarzut zasiedzenia 1/6 udziału w prawie własności przedmiotowej nieruchomości należącego do wnioskodawcy, dokonując oczywiście wadliwej oceny materiału dowodowego z przekroczeniem granic swobodnej oceny tego materiału, poczynił wadliwe ustalenia faktyczne, w oparciu o które wysnuł wadliwe wnioski, czym naruszył art. 233 § 1 k.p.c. Jednocześnie Sąd meriti obraził także przepisy prawa materialnego: art. 172 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 336 k.c., art. 206 k.c. w zw. z art. 195 k.c. i art. 339 k.c.

Podsumowując analizowane prace egzaminacyjne zwróciłbym uwagę na prawidłowe opracowanie technicznych aspektów pisma procesowego, prawidłowe oznaczenia oraz kształt graficzny pracy. Następnie triada – zaskarżam, zarzucam,

wnoszę (grawamen). Należy pamiętać o połączeniu konkretnych zarzutów z faktycznym stanem sprawy (subsumpcja). Wnioski końcowe winny być komplementarne z kierunkiem zaskarżenia orzeczenia wpadkowego – jakim jest orzeczenie wstępne. Najbardziej zaskakującym wnioskiem było żądanie, aby sąd odwoławczy, analizując jedynie postanowienie wstępne, dokonał rozstrzygnięcia w przedmiocie głównego wątku toczącej się sprawy – jakim jest oczywiście dział spadku wraz ze zniesieniem współwłasności. Należało wnioskować o zmianę orzeczenia poprzez oddalenie wniosku objętego postanowieniem wstępnym, polegającego na uwzględnieniu postulatów zasiedzenia nieruchomości.

Zainteresowanych odsyłam do szczegółowego opracowania znajdującego się w opisie istotnych zagadnień dla komisji egzaminacyjnych do zadania z zakresu prawa cywilnego – dostępnego na stronach internetowych Ministerstwa Sprawiedliwości.

adw. **Paweł Surmacz**

Drugi rok z rzędu miałem przyjemność zasiadać w Komisji Egzaminacyjnej na egzaminie adwokackim. Pierwsze moje spostrzeżenie, to zauważalna feminizacja zawodu Adwokata, bowiem wśród 45 zdających były aż 33 kobiety. Jakkolwiek zdawalność egzaminu utrzymała się

na podobnym poziomie, to w mojej ocenie tegoroczny egzamin był nieco łatwiejszy. Jeszcze jedna obserwacja, szczególnie istotna dla naszych aktualnych aplikantów – egzamin to wyzwanie nie tylko intelektualne, ale też duży wysiłek fizyczny, na który trzeba się odpowiednio przygotować. Znamy już wyniki. Tym, którym się

powiodło, życzę sukcesów w zawodzie. Niestety nie wszyscy mogą się cieszyć z pozytywnego wyniku, tym osobom przekazuję słowa pocieszenia i życzenia wytrwałości w dążeniu do tego pięknego zawodu, wszak za rok kolejny egzamin adwokacki.

adw. **Arkadiusz Slisz**

I Egzamin adwokacki 2023

Tegoroczny egzamin adwokacki odbył się w dniach od 25 do 28 kwietnia 2023 r. w Centrum Turystyki i Rekreacji WSiLiZ w Kielnarowej k. Tyczyna. W trakcie 4 dni egzaminu zdający rozwiązywali zadania z zakresu prawa karnego, cywilnego lub rodzinnego, gospodarczego, administracyjnego oraz zasad wykonywania zawodu i zasad etyki.

Do egzaminu przystąpiło łącznie 45 osób, przy czym 39 zdających to osoby, które ukończyły aplikację adwokacką w naszej Izbie, pozostałe to osoby, które spełniły wymogi zawarte w art. 66 ust. 2 ustawy Prawo o adwokaturze.

Egzamin każdego dnia rozpoczynał się o godz. 10:00, przez pierwsze trzy dni trwał 6 godz., ostatniego dnia aż 8 godz. Wszyscy zdający wybrali pisanie egzaminu adwokackiego przy użyciu sprzętu komputerowego z zainstalowaną specjalną aplikacją uniemożliwiającą łączność zewnętrzną oraz korzystanie z zasobów urządzenia.

W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodził czterech sędziów mianowanych przez MS: sędzia Andrzej Szydło, sędzia Katarzyna Gawelko-Bazan, sędzia Rafał Puchalski i sędzia Stanisław Śliwa oraz czterech przedstawicieli samorządu zawodowego delegowanych przez

Naczelną Radę Adwokacką: adw. Marcin Cichulski, adw. Janusz Czarniecki, adw. Arkadiusz Słisz oraz adw. Paweł Surmacz.

W dniu 23 maja 2023 r. Komisja Egzaminacyjna odbyła posiedzenie podczas, którego zostały podjęte uchwały w sprawie ustalenia wyników egzaminu adwokackiego. Wynik pozytywny z egzaminu uzyskało 41 osób.

Serdecznie gratulujemy!

Opracowała:
Beata Hein

Doskonalenie zawodowe członków Izby

2

Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie przy współpracy z Komisją Doskonalenia Zawodowego Adwokatów, w ramach doskonalenia zawodowego, w II kwartale 2023 r. zorganizowała dwa szkolenia.

1 kwietnia 2023 r. adwokaci mieli możliwość uczestniczenia w szkoleniu poprowadzonym przez Pana dr. inż. Pawła Kępcę. Szkolenie obejmowało zagadnienia dotyczące wartości dowodowej fotografii kryminalistycznej podczas prowadzenia oględzin

miejsca zdarzenia przestępczego, roli kryminalistyki w procesie karnym – techniki i taktyki kryminalistycznej oraz prawno-kryminalistycznej problematyki rekonstrukcji wypadków drogowych, a także wyludzeń i odškodowania w ruchu drogowym. Za udział w tym szkoleniu przyznane zostały 4 pkt. szkoleniowe w ramach doskonalenia zawodowego.

Drugie szkolenie odbyło się 15 kwietnia 2023 r. i dotyczyło nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego. Przeprowadził je Pan sędzia

Zbigniew Miczek. Za udział w szkoleniu uczestnicy otrzymali 3 pkt. wymagane regulaminem NRA.

Szkolenia odbyły się w formie hybrydowej – stacjonarnie w sali szkoleniowej ORA w Rzeszowie oraz online za pośrednictwem platformy ZOOM.

Opracowała:
Beata Hein

Sprawozdanie z akcji Bajeczni Adwokaci

Przez cały kwiecień 2023 r. adwokaci i aplikanci adwokaccy z całej Polski odwiedzali przedszkola i młodsze klasy szkół podstawowych w ramach akcji „Bajeczni Adwokaci” zainicjowanej przez Naczelną Radę Adwokacką i działającą przy NRA Komisję Wizerunkową.

Akcja miała na celu przybliżenie najmłodszemu zawodu adwokata, opowiedzenie o pracy w kancelarii, stroju – todze adwokackiej, a także przeczytanie książeczki specjalnie z tej okazji stworzonej, zilustrowanej i wydanej. Spotkała się z ogromnym entuzjazmem osób w niej uczestniczących, zarówno jeśli chodzi o zgłaszających się adwokatów i aplikantów, jak i przedszkola, szkoły, a przede wszystkim dzieci.

Akcję z ramienia Naczelnej Rady Adwokackiej koordynował między innymi nasz izbowy kolega adw. Dariusz Lipski, natomiast koordynatorem Izbowym była adw. Beata Woś.

W naszej Izbie do udziału w akcji zgłosiło się 64 adwokatów którzy odwiedzili 110 placówek w naszym regionie i blisko 7500 dzieci z ponad 400 grup.

W ramach spotkania dzieci wysłuchały bajki pt. „Leśne sprawy Misia Adwokata” autorstwa Ewy Ruszkiewicz. Bajka opowiadała o przygodach Misia Adwokata, który pomagał mieszkańcom lasu rozwiązywać trudne sprawy. Dzieci

w przystępny sposób dowiedziały się z niej kim jest adwokat, na czym polega jego zawód, jak wygląda i nazywa się jego strój oraz miejsce pracy. Na zakończenie każda z odwiedzanych grup otrzymała w prezencie książeczkę, a każde dziecko zakładkę do książki z Misiem Adwokatem.

Ogromne podziękowania dla Pań z Biura ORA Rzeszów za pomoc w akcji, w szczególności Pani Ewelinie Olbrycht.

Adwokaci i aplikanci adwokaccy biorący udział w akcji:

- Adrianna Ostrowska
- Agnieszka Foryś-Przysucha
- Agnieszka Rusak
- Anna Mazur
- Anna Skorupska-Stanek
- Arkadiusz Slisz
- Barbara Bieniarz
- Bartłomiej Wilisowski
- Beata Woś
- Dawid Krzywonos
- Edyta Nowsiady Krzywonos
- Eliasz Głąb
- Elżbieta Kawa
- Elżbieta Gajewska
- Elżbieta Kawa
- Elżbieta Żoła
- Ewelina Kunysz
- Ewelina Piegoń-Piech
- Ewelina Streit Browarna
- Ewelina Wilusz-Hus
- Hubert Budkowski
- Inga Jarosiewicz

- Izabela Pączek
- Jagienka Jaracz-Wilk
- Joanna Ganczarska
- Joanna Jakubowska-Zawada
- Judyta Kasperkiwicz
- Justyna Czech-Czarnecka
- Justyna Sobek
- Justyna Stanio
- Karolina Golik
- Katarzyna Adamczyk-Pilch
- Katarzyna Machowska
- Katarzyna Nowak-Sudoł
- Katarzyna Pyszowska
- Klaudia Gąsior
- Krzysztof Goryczka
- Krzysztof Surdej
- Łukasz Boroń
- Maciej Łach
- Magdalena Bielska
- Magdalena Borowiec
- Magdalena Olczak-Lipska
- Małgorzata Lipa
- Małgorzata Nagłowska
- Marzena Szklarz-Stępień
- Michał Kolanko
- Monika Lew
- Nina Chrzanowska-Szczygielska
- Nina Skórska-Książek
- Patrycja Domino
- Paweł Kuźniar
- Piotr Świsłak
- Renata Dragan-Zięba
- Sylwia Karp-Rut
- Tobiasz Lubas
- Tomasz Sudoł
- Wojciech Wróbel
- Zaneta Nowak-Błasiak

Po zakończeniu zapisów i zamknięciu listy zgłosili się jeszcze adwokaci, którzy również przeprowadzili spotkania :

- Magdalena Skiba
- Przemysław Fedko
- Miłosz Klin
- Ewelina Piech
- Ewa Kojder-Pawluś

adw. **Beata Woś**



Z prac NRA

Zapraszam do zapoznania się z krótkim sprawozdaniem z bieżącej działalności Naczelnej Rady Adwokackiej.

1. Prezes NRA w kolejnym liście skierowanym do Prezesów Sądów Apelacyjnych w dniu 17 marca 2023 przypomina, że wysokość wynagrodzenia adwokatów regulują dwa rozporządzenia: Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu. Adwokatura wielokrotnie w ciągu ostatnich lat zwracała uwagę, że różnicowanie stawek adwokackich w zależności od tego, w jakim trybie został ustanowiony obrońca czy pełnomocnik narusza konstytucyjne gwarancje ochrony praw majątkowych adwokatów. Stąd apel Prezesa NRA do Prezesów Sądów Apelacyjnych, a za ich pośrednictwem do wszystkich sędziów sądów powszechnych, o bezpośrednie stosowanie uregulowań konstytucyjnych, w szczególności art.

64 ust. 2, art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1, art. 2 i art. 92 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, pozwalających na wyeliminowanie niezgodnych z ustawą zasadniczą uregulowań w zakresie wynagrodzenia adwokatów działających z urzędu i zagwarantowanie adwokatom ochrony ich praw



majątkowych. Prezes NRA wskazuje, że zgodnie z treścią uzasadnienia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 r. (SK 78/21) „(...) skarżący ma możliwość wystąpienia do właściwego sądu z wnioskiem na podstawie art. 190 ust. 4 Konstytucji w związku z art. 626 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego

(Dz.U. z 2022 r. poz. 1375 ze zm.)”. W związku z informacjami przekazywanymi przez środowisko adwokackie o pojawiających się praktykach odmawiania adwokatom konstytucyjnego prawa do dochodzenia swoich roszczeń, poprzez pozostawianie bez rozpoznania wniosków składanych na podstawie art. 190 ust. 4 Konstytucji w zw. z art. 626 § 2 k.p.k., apeluję do wszystkich Sędziów sądów powszechnych o stosowanie bezpośrednio przepisów Konstytucji, celem wyeliminowania rozwiązań naruszających zasadę równego traktowania przez władze publiczne.

2. Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej wystąpił w dniu 3 kwietnia 2023 r. do sądów penitencjarnych w całym kraju z wnioskami o dokonanie kontroli w sprawie realizacji praw osadzonych do korzystania z telefonu w celu kontaktów m.in. z obrońcami i pełnomocnikami. Wewnętrzne porządki zakładów karnych i praktyka stosowana w jednostkach penitencjarnych ograniczają bowiem prawa osadzonych do skorzystania z telefonu do jednego połączenia w tygodniu. Jest to sprzeczne z obowiązującymi przepisami – rozporządzeniem

Ministra Sprawiedliwości oraz Kodeksem karnym wykonawczym. Sędziowie penitencjarni wyposażeni są w narzędzia umożliwiające im kontrolę legalności i prawidłowości wykonywania przez skazanych kar pozbawienia wolności.

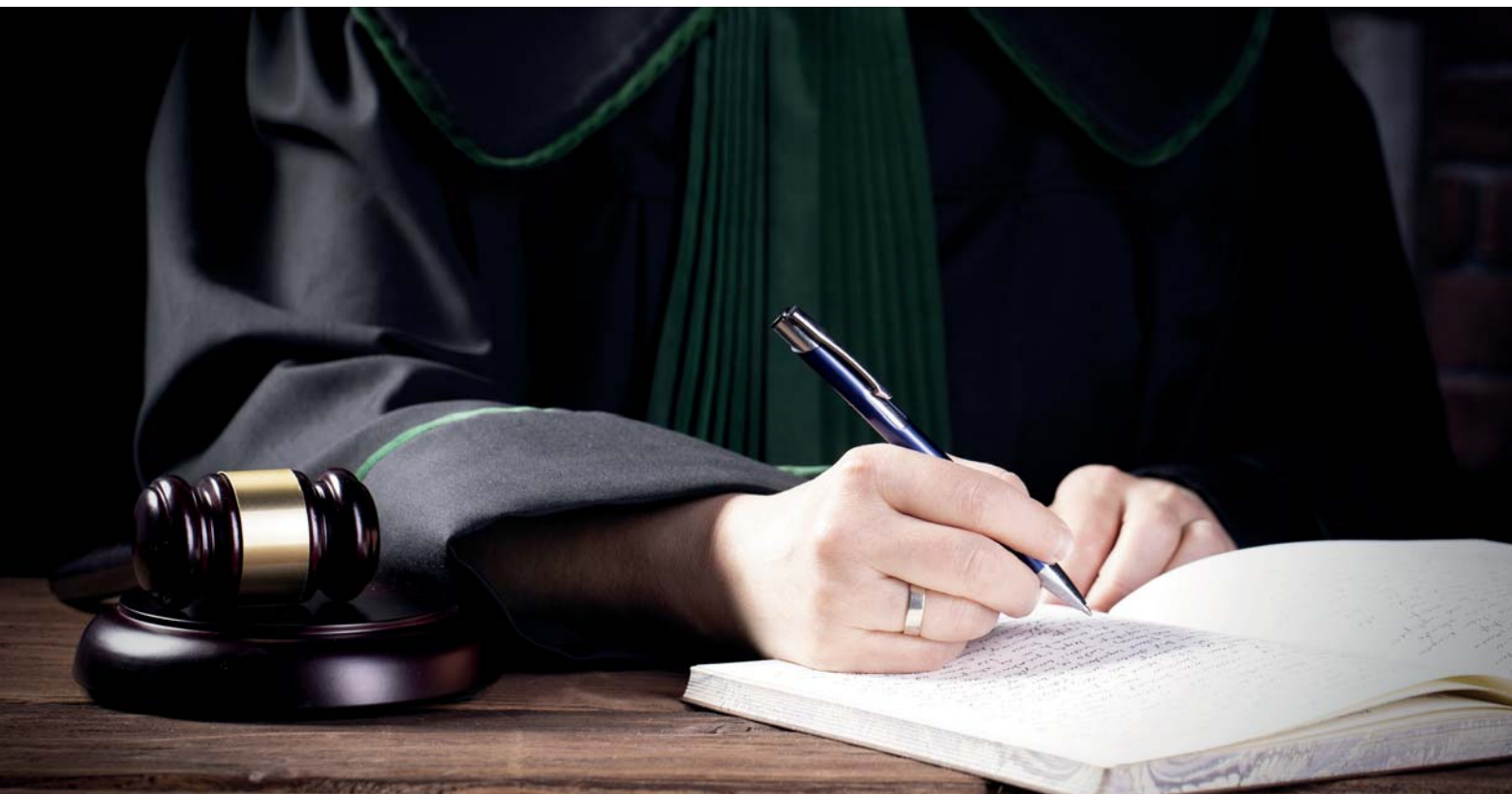
3. Przez cały kwiecień 2023 r. w całej Polsce z inicjatywy Komisji Wizerunku NRA odbywała się akcja Bajeczni Adwokaci. 120 tysięcy dzieci miało okazję usłyszeć o zawodzie adwokata dzięki bajce o Misiu Adwokacie. Książeczkę "Leśne sprawy Misia Adwokata", autorstwa Ewy Ruszkiewicz z ilustracjami Zuzanny Kledzik, przeczytano w niemal 5 tys. placówek edukacyjnych – w grupach przedszkolaków oraz młodszych klasach szkół podstawowych.
4. Od 17 maja 2023 r. dostępna jest aplikacja Cyfrowa Kancelaria, która służy do zarządzania kancelarią adwokacką. Wdrożenie i korzystanie z programu
5. Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu plenarnym w dniu 26 maja 2023 r. zniosła całkowite zakazy korzystania z informacji

jest odpłatne – symboliczna opłata 15 zł. netto/miesięcznie będzie obowiązywać po okresie promocyjnym. Jest to kolejny krok w cyfryzacji Adwokatury. Aplikację – której dostawcą technologicznym jest Wolters Kluwer Polska – można zamówić na stronie www.ck.adwokatura.pl. Cyfrowa kancelaria to m.in. cyfrowe akta sprawy, archiwizacja i szybki dostęp do dokumentów w bezpiecznej chmurze, rejestracja czynności i korespondencji, integracja z kalendarzami elektronicznymi, integracja z Portalem Informacyjnym Sądów Powszechnych, integracja z LEX, możliwość wystawiania i wysyłania faktur. Funkcjonalności aplikacji zostały określone w taki sposób, aby najlepiej wspierać i usprawnić pracę adwokatów i adwolatek prowadzących własną praktykę.

handlowych przez adwokatów. Przy czym wprowadzone zostały ograniczenia dotyczące treści zamieszczanych w przekazywanych informacjach. Przepisy Kodeksu Etyki Adwokackiej dotyczące informacji handlowej i reklamy są zgodne z wymogami art. 24 dyrektywy 2006/123/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 12 grudnia 2006 r. dotyczącej usług na rynku wewnętrznym.

6. Podczas tego samego posiedzenia, NRA przyjęła zmiany w Regulaminie wykonywania zawodu adwokata w kancelarii indywidualnej lub spółkach. Zmiany dotyczą zrównania na potrzeby regulaminu form elektronicznych z formą pisemną. Dodatkowo adwokaci będą mogli zgłosić do okręgowych rad adwokackich brak możliwości oznaczenia lokalu, w którym wykonują zawód.

adw. **Dariusz Lipski**



„Spory budowlane w orzecznictwie SN”

Relacja z przebiegu Ogólnopolskiego Konkursu dla Aplikantów radcowskich i adwokackich

Kancelaria JDP Drapała & Partners po raz piąty zorganizowała Ogólnopolski Konkurs dla Aplikantów radcowskich i adwokackich „Spory budowlane w orzecznictwie SN”. Finalistą konkursu został reprezentujący Izbę Adwokacką w Rzeszowie aplikant adwokacki III roku Karol Rębisz.

Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy etap polegał na przygotowaniu glosy do jednego z trzech wybranych przez kancelarię JDP orzeczeń Sądu Najwyższego. W tym etapie należało poddać ocenie argumentację Sądu Najwyższego oraz wyrazić swoją krytyczną lub aprobującą opinię. Należało też zwrócić uwagę na praktyczne konsekwencje wynikające z głosowanego orzeczenia dla branży budowlanej.

W pierwszym etapie konkursu wzięło udział kilkadziesiąt osób – aplikantek i aplikantów, reprezentujących różne izby adwokackie i radcowskie z całej Polski. Jedną z prac, które zostały zakwalifikowane do ścisłego finału była glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2021, III CSKP 127/21, sporządzona przez aplikanta adwokackiego Karola Rębisza, reprezentującego Izbę Adwokacką w Rzeszowie.

W dniu 11 maja 2023 r. odbył się finał konkursu, który polegał na zaprezentowaniu i obronie stanowiska przyjętego w glosie przed komisją konkursową. Finaliści mieli za zadanie także odpowiadać na pytania komisji związane z głosowanym wyrokiem.

Aplikant adwokacki Karol Rębisz w finale konkursu zajął siódme miejsce. Tak relacjonuje przebieg konkursu: *Konkurs był świetną okazją do pogłębienia swojej wiedzy z zakresu cywilnoprawnych zagadnień rynku budownictwa. Pierwszy etap wymagał dokonania analizy i oceny jednego z orzeczeń Sądu Najwyższego, wskazanych przez organizatorów. Ja wybrałem orzeczenie dotyczące stosowania tzw. mieszanych modeli wynagrodzenia w umowie o roboty budowlane i umowie o dzieło. Sam awans do finału konkursu stanowi dla mnie ogromny sukces, biorąc pod uwagę sporą konkurencję z całej Polski.*

W finale konkursu odpowiadałem na pytania związane ze stanowiskiem, które przyjąłem w glosie, a także z zagadnieniami związanymi z omawianym orzeczeniem.

Prof. Przemysław Drapała, przewodniczący komisji konkursowej, podsumował konkurs w następujący sposób: *Cieszymy się, że organizowany przez nas konkurs po raz kolejny spotkał się z tak dużym zainteresowaniem, zarówno ze strony uczestników, jak i partnerów. Nadesłane glosy pochodziły od zdolnych aplikantów adwokackich i radcowskich z całego kraju. Zarówno części pisemna, jak i ustna (obrona swoich poglądów przed komisją konkursową) stały na wysokim poziomie. Z przyjemnością będziemy kontynuować tradycję tego konkursu i obserwować, jak laureaci i uczestnicy z poprzednich lat rozwijają się zawodowo.*

apl. adw. **Karol Rębisz**



Piknik rodzinny

z okazji Dnia Dziecka

W sobotę 3 czerwca 2023 r. w Ośrodku Jeździeckim „Janiowe Wzgórze” w Rzeszowie już po raz kolejny odbył się Piknik Rodzinny z Okazji Dnia Dziecka. Od godziny 16, przy pięknej pogodzie, bawilo się blisko 170 osób (dorośli i dzieci)! Oprawa muzyczno-artystyczna, animacje, konkursy z nagrodami oraz poczęstunek dla dzieci uczestniczących w pikniku były w całości finansowane przez ORA w Rzeszowie, natomiast udział osób dorosłych Rada pokryła w części.

Zabawa była fantastyczna, a liczne atrakcje zorganizowane dla dzieci nie pozwalały na nudę. Rozległy teren Janiowego Wzgórza dał możliwość korzystania z różnych form spędzania czasu. Dla członków ORA Rzeszów to także okazja spotkania we wspaniałym gronie kolegów i koleżanek z naszej Izby.

Podczas Pikniku Dziekan adw. Marcin Cichulski ogłosił rozstrzygnięcie III już edycji konkursu plastycznego z okazji Dnia Dziecka i wręczył nagrody Laureatom oraz

Wyróżnionym. Swoją obecnością zaszczyliła nas także nasza koleżanka – członek Okręgowej Rady Adwokackiej i członek jury konkursu plastycznego adw. Anna Łyp. Prace można było obejrzeć na zorganizowanej wystawie.

Serdecznie podziękowania dla Wszystkich którzy byli obecni i stworzyli niepowtarzalną atmosferę!

adw. **Beata Woś** – przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku

W sobotę 3 czerwca 2023 r. na Pikniku Rodzinnym Naszej Izby zostało ogłoszone rozstrzygnięcie konkursu plastycznego zorganizowanego już po raz trzeci przez Komisję ds. Wizerunku działającą przy ORA Rzeszów. Tegoroczny temat prac to „ZWIERZĘ, KTÓRE POSIADA CECHY CHARAKTERYZUJĄCE ZAWÓD ADWOKATA”, a zgłoszone prace po raz kolejny pokazały jak ogromną wyobraźnię i kreatywność mają dzieci!!!

Jury w składzie adw. Anna Łyp (członek ORA Rzeszów), adw. Łukasz Bochenek (członek ORA Rzeszów) dokonali pod przewodnictwem Dziekana adw. Marcina Cichulskiego wyboru Laureatów:

I miejsce – Aisha Kumar

II miejsce – Stanisław Paśkiewicz

III miejsce – Amelka Kopeć

Dodatkowo jury przyznało 10 wyróżnień będąc pod ogromnym wrażeniem prezentowanych prac, znajomości tematu i talentu uczestników. Wyróżnienia otrzymali: Antoś Kopeć, Ignas Kopeć, Rita Paśkiewicz, Faustyna Paśkiewicz, Joanna Stępień, Tosia Rybińska, Natalia Usyk, Hania Wilk, Aleksander Wróbel, Tomasz Wróbel

Uroczyste wręczenie przez Dziekana Marcina Cichulskiego nagród Laureatom i Wyróżnionym połączone z wystawą tych prac odbyło się na Pikniku Rodzinnym. Uczestnicy konkursu, których nie było na pikniku, prosimy o odbiór nagród w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie.

Gratulacje!

adw. **Beata Woś** – przewodnicząca Komisji ds. Wizerunku





Wieczór adwokatów *w filharmonii*

Piątkowy wieczór w dniu 17 marca 2023 r. członkowie naszej Izby mieli okazję spędzić w Filharmonii Podkarpackiej na koncercie symfonicznym, na który miała przyjemność zaprosić Okręgowa Rada Adwokacka w Rzeszowie. Swoją obecnością zaszczylili nas: były Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie Władysław Finiewicz oraz obecny Dziekan Marcin Cichulski.

W repertuarze części I koncertu znalazły się *Uwertura Leonora III C – dur op. 72b Ludwiga van Beethovena* oraz *V Koncert fortepianowy Es – dur op. 73* zagrany przez koreańską pianistkę

Jung Wha Lee z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej pod batutą Zbigniewa Gracy. Pianistka występowała ze swoimi recitalami w salach koncertowych całego świata, w tym także w najświetniejszej Carnegie Hall.

Warto wiedzieć, że koncert fortepianowy Es-dur zwany „Cesarskim” należy do ostatniego z pięciu koncertów, który Beethoven napisał, zmagając się z postępującą u niego głuchotą i nie był już w stanie wykonać

go podczas premiery jako jego kompozytor. Koncerty fortepianowe Ludwiga van Beethovena wymknęły się spod brzmień dotychczasowych kompozycji

Repertuar tego wieczoru został najwyraźniej dobrany nieprzypadkowo, albowiem zderzyły się w nim dwa geniusze różnej szkoły kompozytorskiej

gatunku, ponieważ bohaterem tych dzieł stał się nie wykonawca, lecz kompozytor¹. To zapewne w jakimś stopniu wpłynęło na jego nowatorskie jak na owe czasy brzmienie – w części I słyszymy improwizacje i wariacje fortepianowe wsparte orkiestrą, utrzymane w podniosłym nastroju, zaś II jego część przybrała charakter romantyczno-nokturnowy w tonacji h-moll. W finale wybrzmiewają radość, entuzjazm i siła. Dzieło zyskało miano wybitnego i monumentalnego. Należy też przyznać, że w akustyce sali koncertowej słuchało się go znakomicie.

Repertuar tego wieczoru został najwyraźniej dobrany nieprzypadkowo, albowiem zderzyły się w nim dwa geniusze różnej szkoły kompozytorskiej po to, by ukazać

różnicę polegającą na tym, że o ile w koncertach mozartowskich solista i orkiestra współpracują na zasadach równości, stanowiąc jeden zespół, o tyle u Beethovena,

pomimo obszernych partii orkiestrowych, na pierwszy plan wysuwa się już jednak solista.

Po przewie, w drugiej części wieczoru koncertowego, została wykonana Symfonia „Jowiszowa” C-dur W. A. Mozarta. Ze względu na zdecydowany, bogaty melodyczny i harmoniczny charakter we wszystkich czterech częściach, symfonia otrzymała boską nazwę „Jowiszowa”. Nowatorstwo w tym przypadku polegało na nadaniu ostatniej części formy fugi. Przez wielu krytyków symfonia jest uznawana za zwieńczenie całej twórczości symfonicznej kompozytora i jednocześnie podsumowanie

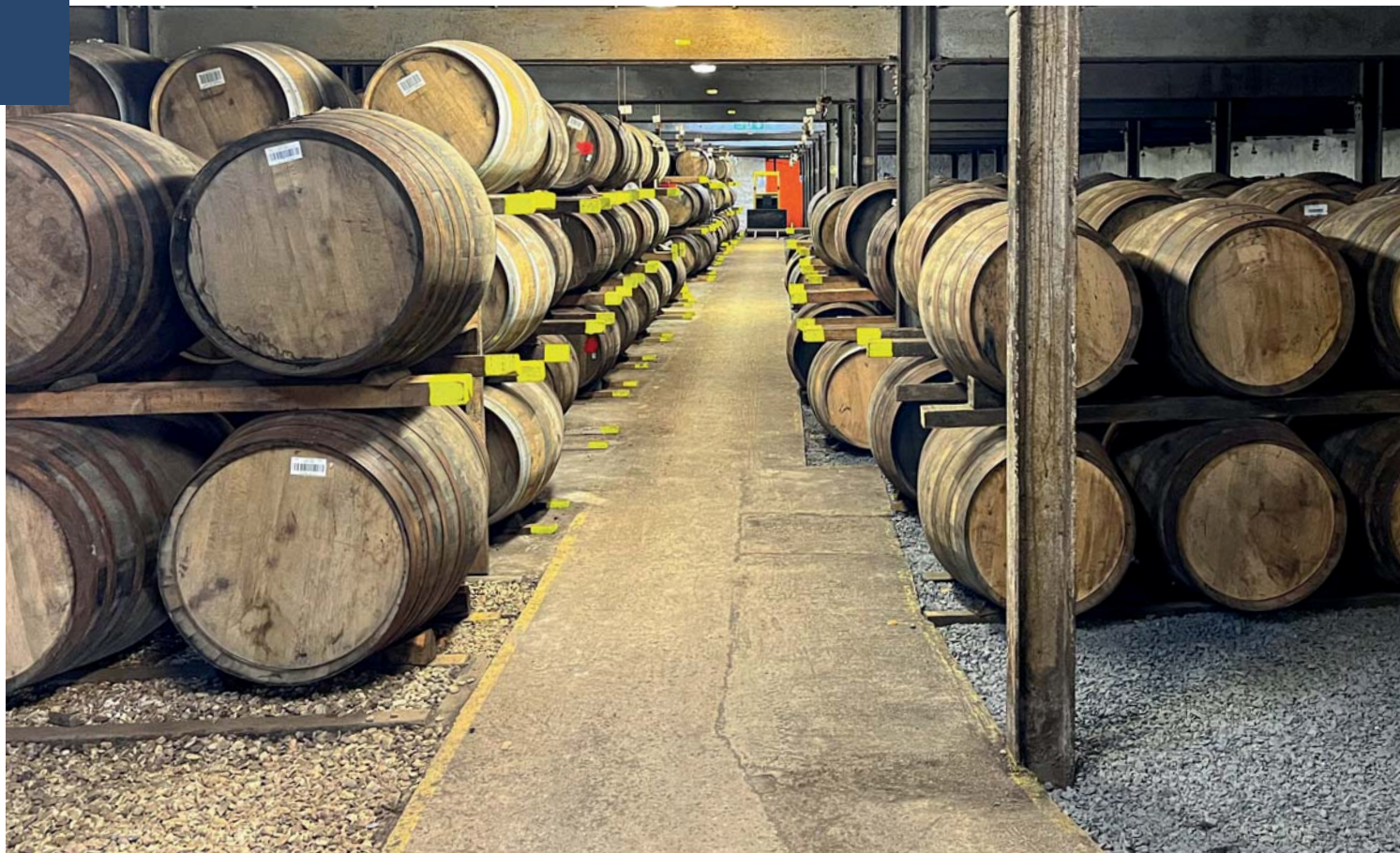
całej muzyki orkiestrowej okresu klasycyzmu w muzyce XVIII wieku.

Po zakończeniu koncertu piątkowy wieczór trwał jednak dalej, część adwokatów wzięła również udział w bankiecie, na którym wzniesiono toast za adwokaturę oraz muzykę i w miłej atmosferze, przy przekąskach, opowiadano anegdoty z sal rozpraw, których każdy pełnomocnik i obrońca zna multum.

Mając przyjemność organizować relacjonowane wyjście, wyrażam jednocześnie nadzieję, że w przyszłości będziemy mieli więcej okazji wzięcia udziału w podobnych uroczystościach kulturalnych oraz dalszej integracji naszego adwokackiego grona.

adw. **Anna Łyp**

¹ <http://beethoven.org.pl/encyklopedia/beethoven-ludwig-van-piec-koncertow-fortepianowych/>



Śladem Titanica

i starych destylarni whisky

– podróż po szkockich peryferiach

„Podróże kształcą, a czasem jeszcze kupię coś w sklepie wolnoctwowym” jak mówił jeden z moich znajomych. O tym, że kształcą jestem przekonany, a sklepy wolnoctwowe mnie nie interesują.

Kiedy już objedziemy bliższe i bardziej powszechne kierunki (wszystkie Chorwację, Grecję, Hiszpanie), z dziećmi, które co jakiś czas zadają pytanie „Po co mnie tutaj przywieźliście?” lub bez naszych pociech, rodzi się pytanie „To gdzie tym razem jedziemy?”.

Lubiący podróżować, zawsze znajdą coś ciekawego, czy to za granicą, czy lokalnie. Co znalazłem i jak wyglądało? Postępujcie.

Po około trzech godzinach lotu samolot ląduje na lotnisku w Edynburgu. Stolica Szkocji.

Zamieszkiwana obecnie przez około pół miliona mieszkańców. Drugie co do wielkości po Glasgow miasto Szkotów. Pierwsze kroki kierujemy w poszukiwaniu taksówki. Jest postój. Na ławce pod daszkiem sympatyczna pani ma rozłożone plenerowe

biuro jakieś kartki, identyfikator kubek z kawą. „Gdzie chcecie jeść? Ile osób?” Po chwili podjeżdżają dwa małe busy pół godziny jazdy i jesteśmy w hotelu.

Jak to zwykle bywa na początku, entuzjazm w nowym miejscu. Idziemy zobaczyć zamek w Edynburgu. Prowadzi do niego reprezentacyjna ulica The Royal Mile. Wysokie nawet na 12 pięter budynki z czerwonego i żółtego piaskowca, na parterze sklepy, puby biura.

Spragnieni po podróży zasiadamy do Guinnessa. Pojemność kufła podawana jest w pintach. Szybko orientujemy się że pinta to około pół litra. Prócz tego okazuje się, że kelner mówi po polsku „Nasi tu byli”.

Mijamy brytyjskie czerwone budki telefoniczne. Teraz zamiast telefonów umieszcza się w nich bankomaty.

Docieramy na zamek, będący dawną siedzibą królów szkockich. Twierdza zbudowana jest na 120 metrowym wzgórzu. Zwiedzanie zajmuje około 3 godzin, warto wcześniej zarezerwować bilet przez internet. Ktoś powie „Zamek jak zamek”, ale na hasło Kamień Przeznaczenia nasililiśmy naszą czujność. Kamień Przeznaczenia przez stulecia służył do koronacji królów. W XIII wieku został wywieziony ze Szkocji do Anglii. Od tamtej pory leżał symbolicznie pod tronem królewskim w trakcie uroczystości koronacyjnych wszystkich królów Anglii i – od XVIII wieku – Wielkiej Brytanii. W 1950 roku, został skradziony może raczej „odzyskany” przez czterech studentów z Glasgow i wywieziony z powrotem do Szkocji. Obecnie przechowywany jest na zamku w Edynburgu.

Dwa dni na zwiedzanie Edynburga wystarczy. Kierujemy się na dworzec kolejowy i trasą przez Glasgow do naszego portu w Largs.

Tradycyjne czynności przy odbiorze jachtu (sprawdź dokładnie

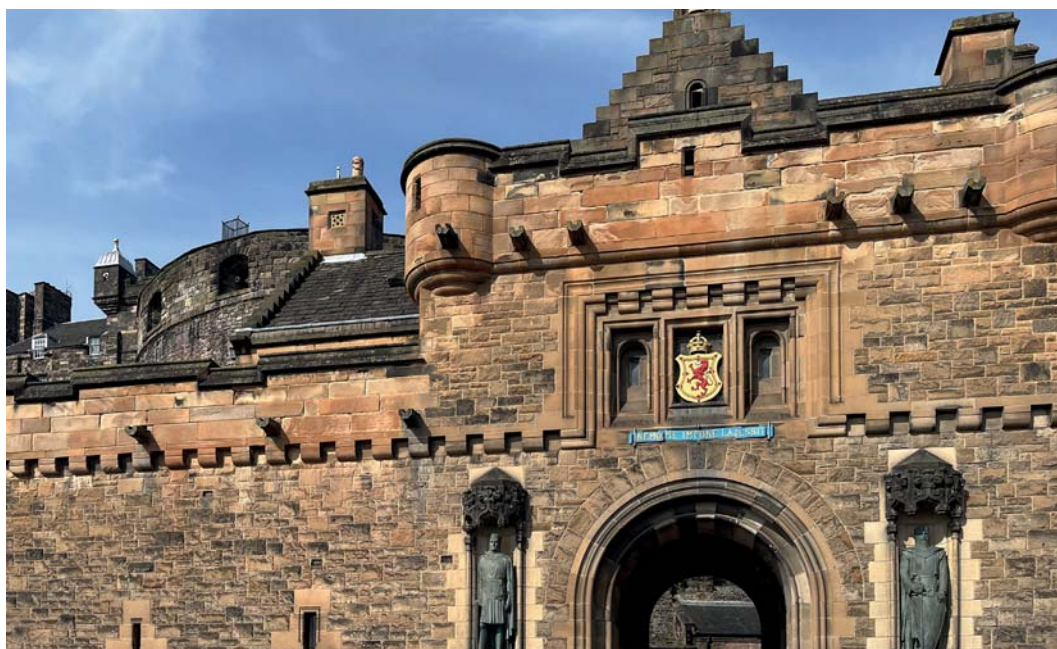


co urwane, co porysowane, bo na końcu rejsu potrąca ci z kaucji). Silnik sprawny, żagle, mapy jedzenie na minimum trzy dni, paliwo, no to w drogę. W drogę, czyli gdzie? Szybka dyskusja - tam gdzie dwóch żeglarzy są zwykle cztery zdania.

Kierunek – małej porcie Ardrishaig, w którym zaczyna się kanał Crinan. Wyplywamy około godziny 02.00, czyli środek nocy. Na 08.30 musimy być na miejscu – o tej porze otwierają pierwszą śluzę. Cała noc żegluga żeby dowiedzieć się, że służa się nie otwiera, a sympatyczna Szkotka z obsługi informuje nas, że właśnie wezwali serwis. Ile potrwa naprawa nie wiadomo.

Wyplywamy, kierunek na kolejny port w Campbeltown. Czeka nas 50 mil żegluga. Jaka jest długość mili morskiej? 1852 metry. A dlaczego tyle, a nie więcej lub mniej? Odpowiem. Równik zwany jest kołem wielkim. Długość równika wynosi 40 050 km. Ta długość została podzielona na 360 części (koło ma 360 stopni), a każda z tych części jeszcze na 60 (jeden stopień dzieli się na 60 minut).

Koniec teorii. Ważne, że na późno popołudnie stanęliśmy w porcie. W maju słońce zachodzi dopiero około 21.45, dzień jest więc długi. Podział zadań jest jasny. Cześć załogi klaruje czyli sprząta jacht, a kucharz do garów.



Samo Campbeltown to mała miasteczka (ale ma dwie „distillery” używając naszego swojskiego określenia bimbrownie) Około godziny 18.00 na ulicach praktycznie nikogo, a lokalsi siedzą pod pubach.

Odpoczywamy po całym dniu żeglugi. W nocy wypływamy do Belfastu.

Znowu druga nad ranem. Na zewnątrz rześkie 6 stopni. Część załogi śpi, zadowolona, że to nie ich wachta. Sprawdzamy jacht przed wyjściem z portu. Cumy gotowe do oddania. Sternik pyta czy może odbijać i czy oddaliśmy cumę elektryczną. Niewtajemniczeni patrzą



z lekkim zdziwieniem. Odtąd zasilanie jachtu z prądu gamoniem? Jeżeli nie, to odpłyniemy z kablem elektrycznym podpiętym do skrzynki na pomoście. W drogę.

Wbrew pozorom wyjście z portu nie jest wcale taką prostą sprawą. Dookoła pełno wody, ale tylko środek zatoki ma odpowiednią głębokość, która zmienia się co sześć godzin. Na tych wodach, podobnie jak na wielu innych, woda podnosi się i opada co 6 godzin. Wypatrujemy czerwonych i zielonych świateł wskazujących tor podejściowy, gdzie woda jest bezpieczna.

Kierunek Irlandia północna i jej stolica - Belfast.

Dzięki temu, że wypływamy wcześniej w nocy, w portach docelowych jesteśmy na tyle wcześnie, że mamy czas na zwiedzanie. Naszym głównym celem w Belfaście jest muzeum TITANICA budynek z charakterystycznymi rogami.

Wcześniej jednak prawie dwie godziny płyniemy na podejściu do samego portu. Trzydzieści wielkich boi wyznacza tor przez zatokę.

Załoga znowu się „uruchamia” Mija nas wielki prom, a służby nadzorujące ruch pilnują, czy ustąpiliśmy mu miejsca. Nie trzeba nam tego przypominać. Kontakt naszej łupiny w tym molochem mógłby być zgubny.

Belfast, a przynajmniej jego centrum sprawia wrażenie ruchliwego. Rzuci się w oczy, że dużo ludzi biega (przepraszam, uprawia jogging).

Belfast na przełomie XIX i XX wieku był wielkim ośrodkiem stocznio- wym. To właśnie tutaj zbudowano Titanica oraz dwie siostrzane jednostki: „Olympic” i „Gigantic” (nazwa ostatniego została po katastrofie „Titanica” zmieniona na mniej pretensjonalną – „Britannic”). Historia tragicznego liniowca jest wszystkim znana.

Muzeum jest podzielone niejako na trzy części. Pierwsza przedstawia życie mieszkańców miasta oraz pracę portu i stoczni

(aranżacja trochę podobna do pomysłu na muzeum Powstania Warszawskiego). Idąc dalej możemy przejechać się wagonikami, które jadą przez sam środek wystawy pracującej stoczni. Dalej, na ekranach 360 stopni, oglądamy wnętrze liniowca. Począwszy od najniższych pokładów, gdzie palacze sypią węgiel do trzech kotłów napędzających ogromne silniki parowe, kończąc na pokładach, gdzie milionerzy tamtych czasów bawią się na balu kapi- tańskim. Ostatnia część dotyczy poszukiwań wraku. Interesujące muzeum na około 3 godziny zwiedzania.

Wychodzimy na zewnątrz, po sąsiedzkim widać dwie wielkie suwnice. To „Dawid i Goliat” firmy Harland and Wolf. Stocznia H&W założona została w 1861 roku. Opisywane suwnice należą do największych na świecie.

Popołudniowy Belfast, mimo ruchu na ulicach, wydaje się emanować spokojem, a przecież jeszcze niedawno miastem wstrząsały wybuchy terrorystyczne. Odmienne wyznaczenie, siłą narzucona władza, różnice w dochodach i mamy gotowy przepis na bratobójczą wojnę, w której najbardziej cierpieli najbiedniejsi (odsylam do filmu „Belfast” z 2021 roku).

Szczerze mówiąc płynąc do Belfastu zastanawialiśmy się jak tam jest, skoro jeszcze w kwietniu 2023 wprowadzono alarm zagrożenia terrorystycznego w związku z wiarygodnymi informacjami wywiadowczymi o planowanych atakach na funkcjonariuszy policji, do których miałyby dojść w okresie wielkanocnym, szczególnie w poniedziałek.

Załoga się naradza, załoga dyskutuje o prądach, wiatry, ile pod wiatr, a ile popłyniemy z wiatrem. Decyzja – wyruszamy tym razem o godzinie 00.00.

Nie jest to takie męczące (ha, ha dla tych, którzy nie mają nocnej wachty). Tym razem kolejne 12 godzin, z czego 6 godzin pod wiatr i pod prąd, a przez kolejne sześć

razem z prądem. W uproszczeniu, trasa prowadzi przez cieśninę między Szkocją a Irlandią, tę część morza nazywają Kanalem Północnym. Krótka złośliwa fala, jacht co chwilę mocno uderza o wodę. Nie przeszkadza nam to w spaniu.

Dlaczego pod prąd lub razem z nim? Słońce i księżyc przyciągają ogromne masy wody. W jednym miejscu robi się jej mało, by w drugim było dużo. Kiedy pływ się zmienia – co około 6 godzin – woda zaczyna się przemieszczać w przeciwnym kierunku. I tak od tysięcy lat.

"Jeśli nie podoba ci się pogoda, poczekaj z 5 minut" mawiają Szkoci. Poranek przywitał nas jednak ładną pogodą. Jesteśmy już blisko małej rybackiej miejsciny Port Ellen.

Dlaczego właśnie tutaj? A dlatego, że chcemy odwiedzić jedno z najstarszych na tym terenie destylarni whisky.

Laphroaig – marka, która sięga korzeniami do 1745 roku. Ludy południa produkują alkohole lekkie, w tym głównie wino. Ludy północy preferują alkohole ciężkie – wysokoprocentowe. Mówi się, że pomysł na pędzenie whisky przywieźli do Szkocji irlandzcy mnisi. Inni mówią, że Szkotom niczego nie potrzeba było przywozić, a whisky wymyślili sami. Hodując bydło potrzebowali dla niego w zimie ziarna na paszę. Siali więc jęczmień, ale często na koniec zimy okazywało się, że nie cały został zjedzony. Pozostałe ziarno idealnie nadawało się do przepędzenia.

Port Ellen, maleńka miejscina, a raczej wioska nad zatoką, zbudowana murowanymi domkami. Większość w kolorze białym z czarnymi akcentami. Z czego ludzie tutaj się utrzymują? Łowią ryby, pędzą whisky i czekają na turystów. Reszta zajmuje się rolnictwem. Ogromne łąki łagodnie opadają w kierunku morza. Cisza i spokój, tylko raz na jakiś czas w porcie hałasuje prom, który łączy wyspę ze stałym lądem.



Distillery Laphroaig, białe budynki bezpośrednio nad brzegiem morza. Można zwiedzać z przewodnikiem, który pokazuje cały proces produkcyjny. Na koniec degustacja, ale o tym za chwilę.

Siedem ton ziarna jęczmienia rozściela się w pomieszczeniu na piętrze w trzech wstęgach.

Ziarno w wilgotnej atmosferze zaczyna kielkować, pobiera dodatkowo trzy tony wody. Następnie suszenie w dymie pozyskiwanym z torfu (ta część nadaje produktowi charakterystyczny smak i zapach, dla jednych idealny, dla innych śmierdzący kopalnianką). Potem pierwsza fermentacja i około 8%

alkoholu, następnie destylacja (szkocką destyluje się dwa razy, irlandzką trzy – dzięki temu jest trochę łagodniejsza) żeby uzyskać docelowe stężenie.

Finalnie produkt ląduje w beczkach.

Co ciekawe, w pewnym momencie właścicielką destylarni stała się kobieta – Bessie Williamson. O ile dobrze zrozumiałem naszą przewodniczkę, przybyła na wyspę z Jamajki. To ona wprowadziła w życie pomysł sezonowania whisky w beczkach ex-Burbon.

Suma summarum biznes destylarni nad spokojną zatoczką kręci



się do dzisiaj. Aha, jeszcze degustacja. Podsumuję tak – jednym produkty bardzo smakują, inni nie są aż tak wytrzymali na zapach dymu z torfu.

Internety wiedzą wszystko. Śluzy na Crinan Canal naprawione. Sprawdzamy prognozę pogody, zapowiada się ślicznie (jak się pogorszy to poczekamy pięć minut). Kierunek Crinan. Plan był taki, aby dopłynąć do Crinan przed zamknięciem pierwszej śluzy i dostać się za nią na wewnętrzny basen. Dopływamy na miejsce. Kontakt przez radio – nic. Kontakt przez telefon – też nic, zgłasza się automatyczna sekretarka. Cierpliwość palcem dół wykopie. Znów damski głos w telefonie. Podpływajcie do śluzy. Po chwili jesteśmy już jakieś 3 metry powyżej poziomu morza. Urocze, ciche (było do momentu pokazania się tam naszych jachtów) miejsce – kawiarnia, małe hoteliki i domki obsługi śluzy. Wszystko wokół zbiornika rozmiaru połowy boiska piłkarskiego.

Kanal Crinan ma około 19 kilometrów. Po drodze trzeba pokonać 15 śluz, co oznacza, że praktycznie co kilkanaście minut odbywa się otwieranie pierwszych wrót, naspuszczanie bądź wypuszczanie wody i otwieranie kolejnych wrót.

Wszystkie śluzy, poza pierwszą i ostatnią, trzeba obsługiwać ręcznie.

Pierwsze siedem podnosi nasz jacht po około 2 do 3 metrów w górę każda, żeby następnie, mniej więcej w połowie drogi, zacząć opuszczać nas w dół.

Sezon turystyczny jeszcze w pełni się nie zaczął, więc na kanale pusto. Cisza, trochę jak scenariusz wioski Hobbitów z „Władcy Pierścieni”.

Po całym dniu powolnej żeglugi dopływamy do ostatniej śluzy. I niespodzianka obsługa poleca: „Proszę zacumować do tego pomostu”. Ale my chcemy się

wydostać na morze! Ale... jest godzina 16.50, a my (obsługa śluzy) kończymy pracę o 17.00. Żadne nasze tłumaczenia, ani lament nie pomagają. Śpimy na kanale do następnego ranka.

Śniadanie i – jak mówi mój znajomy – powoli czyścimy ładownie (trzeba pozjadać wszystkie zapasy). Odbijamy. Po drodze jeszcze spotkanie z okrętem wojennym i wieczorem stoimy w Largs.

Czy warto pojechać do Szkocji? Odpowiem krótko – warto.

Nie jest to kraj śródziemnomorski, ale ma swój niepowtarzalny klimat. Soczysta zieleń, trochę zamglone powietrze i nastrój tajemniczości. Dla tych którzy będą jeździć samochodem z wypożyczalni przypominam, że kierownica jest po prawej stronie, a jeździ się lewą.

adw. **Krzysztof Litwin**





AAktówka

– literacka przestrzeń adwokacka

Wrażliwość na sztukę towarzyszyła mi od najmłodszych lat, a z zachwytem czytane książki starannie budowały nowe przestrzenie w mojej wyobraźni.

Wcześniej odnalazłam swoją pasję do pisania, lecz zawsze uparcie sądziłam, że przelewanie treści na papier wymaga solidnego fundamentu z własnych doświadczeń.

Czas był mi więc sprzymierzeńcem. Nie zawsze mnie oszczędzał, ale zawsze wiele uczył.

Wierzę, że dobra sztuka wyrasta tam, gdzie miłość, nadzieja i spełnienie mieszają się z lękiem, pokorą i poświęceniem. Każdy z moich wierszy narodził się z osobistych przeżyć.

Dziś, będąc gotowa, by wychodzić ze swoją twórczością światu naprzeciw, bezgranicznie ufam, że warto łamać stereotypy i z pasją odkrywać drugie – artystyczne oblicze licznych przedstawicieli polskiej Palestry.

adw. **Magdalena Napieracz**

Z wykształcenia – adwokat, z miłości – artysta z wiecznym piórem zawsze pod ręką.
Prywatnie szczęśliwa kobieta,
mama dwóch synów, żona jednego męża.



Jedwab

*Cichuteńko nie się wije
najsilniejsza z wszystkich... nie.
W niej melodia wszak się kryje,
że z Kochaniem piękniej żyć.
Niech w jedwabiu dziś spowite
dni, godziny i minuty
znów zastygną tuż przed świtem
by akordy tkać i nuty.
Tak by wygrać naprzemiennie
arie wspomnień, dumki przeżyć
zapisane bezimiennie
w partyturze ... by odświeżyć
cudu życia pięciolinię
i pamiętać każdy takt.
Wszystkie nasze klucze, pauzy
uszlachetniać z biegiem lat.
Czuje, słyszę słodkie dźwięki
rozgrywane bez ustanku
z satysfakcją, bez udreki
w blasku zmierzchu i poranku.
Zawsze razem - Ty i ja ...
grajmy wciąż na cztery ręce
tam gdzie klucze wiolinowe,
tam gdzie myśli są i serce.
Po jedwabnej nici zmierzać
mogę dzisiaj ile tchu,
takty cicho tak odmierzać...
byłam, będę ...jestem tu!*

Rymanów Zdrój, 24.07.2022

Słaba płeć

*Słaba płeć ... szeptali cicho,
z przekonaniem powtarzali,
że subtelna niczym lichy
nie udźwignie życia stali.
Wiatr niech niesie więc te słowa,
że jak feniks ona też
wciąż odradza się od nowa
z wsparciem losu czy też bez.
Słaba płeć ... w swym pięknym ciele
z siłą i determinacją
honor niesie na swym czele
i zachwyca damską nacją.
Niech więc niesie dobry wiatr,
że nie straszne jej wyzwania
bo i w bólu rodzi świat
i go zrywa do działania!
Słaba płeć ... ze swej natury
siłę mięśni przegna precz
lecz uporem skruszy mury.
Dobra wola to jej miecz!
Niech wiatr więc i to przypomni,
że mężczyźni są niezłomni,
lecz ich głowy los poślaca
gdy niewiasta kark obraca.*

Rymanów Zdrój, 19.07.2022

Łyk z życia

*A może by tak ...
każdy dzień pić z filiżanki,
życzliwością ją napętnić,
nie dbać o cel układanki
życiem zwanej ... ale przeżyć
tak by źrenic Twoich zwierciadła
obojętność nie zmętniła!
Aby kurzem nie przybladła
wiara, miłość ani siła.
Szlachetnością skały skruszać,
mądre plany w czyn przemieniać,
swoich marzeń nie zagłuszać
i nikomu się nie kłaniać.
Prawda jedna jest w człowieku
szlifowana wieki całe;
kiedy w rękach dobro niesiesz
to ramiona masz wytrwałe!*

Rzeszów, 20.02.2021



Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry

Na żarnach dni się miele, dno życia się wierci,

By prawdy się najgłębszej dokopać istnienia –

I jedno wiemy tylko. I nic się nie zmienia.

Śmierć chroni od miłości, a miłość od śmierci.

fragment wiersza Jana Lechonia *Pytasz, co w moim życiu z wszystkich rzeczą główną*

Adwokat *Danuta Rejman*, (ur. 28 sierpnia 1948 r., zm. 10 lutego 2023 r.)

Adwokat Danuta Rejman uzyskała wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie z dnia 6 kwietnia 1995 r.

W 1974 r. złożyła egzamin sędziowski w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Natomiast od 1971 roku wykonywała zawód radcy prawnego i na tej podstawie uzyskała wpis na listę adwokatów. W okresie wpisu na listę adwokatów stale pozostawała adwokatem niewykonyującym zawodu, jednocześnie wykonując zawód radcy prawnego do 2004 r.

Zmarła 10 lutego 2023 r. przeżywszy 74 lata.

Adwokat *Władysław Bieniek*, (ur. 28 czerwca 1943 r., zm. 6 marca 2023 r.)

Adwokat Władysław Bieniek uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie z dnia 12 września 1985 r. Przed wpisem na listę adwokatów odbył aplikację sądową i złożył egzamin sędziowski, złożył egzamin radcowski oraz przez ponad 14 lat wykonywał zawód radcy prawnego.

Pełnił funkcję Prezydenta Miasta Mielca od 15 czerwca 1990 r. do 8 lipca 1994 r. Od 1998 r. do 2021 r. wykonywał zawód adwokata w Kancelarii Adwokackiej w Mielcu.

Zmarł 6 marca 2023 r. przeżywszy 79 lat.

Adwokat *Krzysztof Bodio*, (ur. 22 listopada 1942 r., zm. 23 maja 2023 r.)

Adwokat Krzysztof Bodio uzyskał wpis na listę adwokatów Izby Adwokackiej w Rzeszowie uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie z dnia 19 maja 1994 r. W latach 1971-1973 odbywał aplikację radcowską. Od 1974 r. do 2012 r. wykonywał zawód radcy prawnego, pozostawiając jednocześnie adwokatem niewykonyującym zawodu.

Zmarł 23 maja 2023 r. przeżywszy 80 lat.

Cześć ich Pamięci!

Opracowała:
Beata Hein



ISS Projekt sp. z o.o.

Oferujemy kompleksową obsługę osób fizycznych i Przedsiębiorstw w ramach przygotowania dokumentacji dla:

- dofinansowania własnej działalności,
- dofinansowań finansowanych ze środków unijnych,
- innych wniosków i biznesplanów.

Zapewniamy doradztwo wykwalifikowanej kadry, która pomoże przygotować analizę przedsięwzięcia, dzięki naszej współpracy wspólnie oszacujemy szanse inwestycji badając jej mocne i słabe strony. Możliwość skorzystania z profesjonalnej obsługi księgowej i prawnej w ramach współpracy.

Zapraszamy do biura na ul. Geodetów 1/120, 35-328 Rzeszów lub do kontaktu telefonicznego (pod numerem 797-828-425) lub mailowego: biuro@issprojekt.pl.

Karma wraca

Mecenas siedział na proszonym obiedzie i opowiadał różne historyjki. Nagle rozmowa zeszała na temat jazdy po pijaku. Zabrzmiiała nuta ogólnego potępienia. Mecenas milczał, bo przy posiłku o pracy nie rozmawiał. Chciał spokojnie zjeść, a obiad był smaczny. Wtedy ktoś opowiedział taką historię. W pewnym bloku żył sobie pan, którego nikt nie lubił. Donosił na wszystkich, nic mu nie pasowało, skarżył się na wszystkich. Pewnego razu przyjechał swym autem i zaparkował przed blokiem. Jakoś krzywo. Coś zjadł i patrzył przez okno, zastanawiając się nad położeniem swego samochodu. Ponieważ zakończył już jazdę tego dnia, postanowił „dziabnąć” sobie kielicha, a potem drugiego. Dla podregulowania myślenia. Coraz bardziej irytowało go nierówne położenie auta w szeregu. Wreszcie doszedł do wniosku, że źle to wygląda i należy to poprawić. Poprawił jeszcze jednym kielichem i szedł na dół w pantoflach. Wsiadł, odpalił i wyrównał do rzędu. Zadowolony chciał już wysiadać, a tu niespodzianka. Akurat przejeżdżał radiowóz. Ktoś zapukał w szybę. Pan policjant był bardzo miły. Zaprosił do dmuchania. Wynik okazał się wielce pozytywny. Tłumaczeniom nie było końca, ale mleko już się rozlało. „Miał pecha” – rzekł jeden ze słuchaczy, odkładając sztucę na talerz. „Karma wraca” – mruknął mecenas, odstępując jednocześnie od zasady, iż przy posiłku o pracy się nie rozmawia.

Zastyszał
i spisał:
adw. **Janusz
Czarniecki**



Rysunek Marka
Raczkowskiego
dzięki
uprzejmości
**Fundacji
PRZEKRÓJ**

**Marek
Raczkowski**